Nr 87 Kraków, Piątek dnia 16 Kwietnia 1897. Rok V

GŁOS NARODU

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zł. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie zł. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie zł. 2·—
Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 9 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct.
Sluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji: **Kraków, ul. Karmelicka l. 22.**

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji: **Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.**

Poseł Bojko w Wiedniu.

Poseł Bojko jest między posłami stronnictwa ludowego osobistością najsympatyczniejszą. Sam chłop, na wsi wyrosły, zna charakter i potrzeby ludu i daje im często gorący wyraz i obdarzony jest nadto przez naturę wrodzonemi zdolnościami, żywą, poetyczną wyobraźnią i niezwykłą zamaszystością usposobienia. O życiu swojem Bojko sam tak pisze w liście prywatnym:

„Skończyłem dwie klasy trywialne (tj. szkółki ludowej) w Gręboszowie, a utraciwszy wcześnie ojca i matkę, zmuszony byłem pójść w służbę do chłopów i gdzie mogłem. Chęć do czytania odziedziczyłem po ojcu, który, za pługiem chodząc, nauczył się czytać i mnie póki żył, pchał do tego. Długi czas odczuwałem wielki brak książek; stare szpargały zdobywałem, zkąd było można. Na odpuście w Gręboszowie wygłosiłem przed gośćmi organisty wiersz: „Bitwa pod Grochowem“, za co goście ci złożyli mi 2 złr. Kupiłem za nie *Chatę* i *Nowiny* — i to był początek mej oświaty. ...Chcąc poznać kraj ojczysty, trzy razy udawałem się flisem do Gdańska, zwiedziłem też Częstochowę, Wiślicę, Podhorce i Olesko. Wogóle do podróży pociąg mam ogromny, kształcą mnie one i interesują ogromnie.“ Później redakcja *Polskiego Ludu* wysłała go, wraz z kilku innymi zdolniejszemi krakusami, na wystawę do Pragi. W parę lat później zwiedził też Wielkopolskę, w przeszłym zaś roku zrobił wraz z posłem Wójcikiem wycieczkę do Szwajcarji, a mianowicie na uroczystość Kościuszkowską. Wrażeniami swemi ze wszystkich tych podróży dzielił się zwykle Jakób Bojko z czytelnikami włościańskimi. Przed podróżami i w przerwach pomiędzy niemi, musiał pracować bardzo ciężko na siebie i rodzinę. Od 1875 — 87 uczy zimą dzieci w trzech gminach sąsiednich, za co dostaje po kilkanaście reńskich — za całą zimę. Następnie sprawuje urząd pisarza tak samo w kilku gminach jednocześnie. Pięć czy sześć lat temu został wybrany wójtem we wsi swej rodzinnej i członkiem rady powiatowej, wreszcie półtora roku temu wszedł jako poseł do Sejmu krajowego. Działalność jego tam jest wszystkiem znana. Ostatnie wybory dały mu mandat do parlamentu, gdzie należy do trzech tak zwanych „ludowców“.

Ponieważ o ludowcach w Wiedniu mało słychać, ciekawa będzie rzecz poznać list Bojki z Wiednia, pisany do swoich wyborców.

„Jak wiecie — pisze Bojko — zwołano Radę państwa na dzień 27 marca — a więc, chłopie, zbieraj manatki i w drogę! Nie dla ciebie skowronek piosnkę u stropu niebieskiego nuci, nie tobie dziś cieszyć się miłą wiosenką, nie dla ciebie, wszystkie „rozkosze wieśne, polne i leśne“, nie tobie dziś cieszyć się z życzliwymi sąsiadami — ty umykaj między Niemców i Bóg wie, jakiej narodowości i jakich przekonań ludzi. Tu w Wiedniu zawsze mają wcześniejszą wiosnę, jak u nas, toć już grunta koło Wiednia zaprawione, ale tak ślicznie, tak starannie, że chyba dziewucha tak potrafi włosy ładnie uczesać, jak tu rola uwleczona, a krzewy po placach wiedeńskich śliczną zielenią są już pokryte.

Przybywszy do parlamentu, zamówiliśmy sobie miejsca tuż za Kołem polskiem, bo chociaż w tem Kole zasiadają ludzie, którzy za pomocą bagnetów i pieniędzy wyszli na poselstwa, ale zawsze jest między nimi garstka uczciwych. Ażeby nam kto miejsca nie zajął, zatknęliśmy tam swe bilety, a to tem skwapliwiej, że nam mówiono, iż i stojałowszczycy prosili, aby ich z nami razem umieszczono, co było nieprawda. Bo choć ks. Stojałowski co może wypisuje na nasze stronnictwo i na posłów ludowych, to my wierzymy w to bardzo, że jak się trochę chłopi zrozumieją, to nie będą się dzielić ani na stojałowszczyków, ani na ludowców, ani na potoczkowców, ale będą jedną partją ludową, którą jedna bieda gryzie, którą więc razem zwalczać musi. To też partję tę powitaliśmy po bożemu, jako braci włościan, i cieszyliśmy się, że będziemy siedzieć przy sobie. Ale znalazł się ktoś z Koła polskiego, jakiś wysoki polityk, który myślał, że my małe dzieci, któremi można rozporządzać, toć tak sprawę urządził, że nas pięknie porozdzielano i przyszedłszy 27 marca, ujrzeliśmy, że pierwsze nasze życzenie podeptano. Gazety stańczykowskie a nawet i demokratyczne piszą, że ten rozdział zrobiła kancelarja parlamentarna, ale to jest kłamstwo, bo kancelarja nic temu nie winna.

Czując się tem na wstępie pokrzywdzeni, udaliśmy się razem z partją Stojałowskiego na skrajną lewicę i teraz sobie będziemy patrzeć oko w oko naszemu Kołu polskiemu, naszym starszym bratom. Jeżeli będą stawiali uczciwe i słuszne wnioski, głosować będziemy za niemi, a lubo nam mówią, że my, nie będąc w Kole, mało, albo nic dla ludu nie zrobimy, to my im przypomnieć musimy, że przecież i między nimi jest prawie połowa posłów ludowych, a przynajmniej ich dla ludu wybrano, niech no tylko oni tak robią, jak obiecali, toć my ich całem sercem poprzemy, i powiemy ich wyborcom, że ich dzielnie bronili. W każdym razie sąśmy świadkami ich czynów!

Na pierwszem posiedzeniu przewodniczył najstarszy poseł Proskowetz, a poniżej siedzieli ministrowie z Badenim, prezydentem ministrów, w pośrodku. Każdy poseł składał w pierwszym dniu przyrzeczenie w swoim języku — przed przewodniczącym, który, mówiąc nawiasem, ma lat 79, a 36 lat zasiada w parlamencie. Ponieważ poseł Szajer dotąd siedział w areszcie za to, że miał powiedzieć na wiecu, że „jak cesarz chce prowadzić wojnę, to musi pieniędzy u żydów pożyczać“, przeto musieliśmy się ująć za nim i podpisaliśmy wniosek nagły o wypuszczenie Szajera z kozy. Na razie, nie mając miejsc, staliśmy tak ludowcy, jak i Stojałowszczycy po za krzesłami, obecnie mamy siedzenie razem, przy antysemitach, którym przewodzi dr Lueger, bardzo sympatyczna postać. Jaki on tam i jego stronnicy dla naszego kraju, nie wiem, ale, że jest człekiem grzecznym i nie pyszałek, to prawda. Popatrzeć się u nas w Galicji na jakiego takiego burmistrza, co rządząc w magistracie, który jest powrósłem do wierzby przywiązany, dmie się niesłychanie, na chłopów z góry patrzy, a popatrzeć się na takiego Luegera, co jest burmistrzem półtoramiljonowego miasta, to się człekowi przykro robi i widzi, że pychę słusznie postawiono na czele grzechów głównych.

Dnia 29 wszyscy posłowie byli w zamku cesarskim, gdzie cesarz odczytał mowę tronową. Chcąc wam opisać ten przepych sal, te bogate stroje gwardji cesarskiej i posłów, trzebaby całą gazetkę zapisać. Cesarz już dobrze zaszedł w lata, ale się trzyma dzielnie, i czytał mowę głośno. Na to przyjęcie musi każdy iść, albo we fraku, albo w ubraniu narodowem. Rzecz prosta, żem był jeden w całem zebraniu posłów po chłopsku, w białej płótniance, bo czegóż się mam wstydzić? Dnia 30 było gorąco w parlamencie, chodziło o to, czy uznać nagłość w sprawie Szajera, czy nie. Uznała cała Izba — tylko 27 członków Koła polskiego i klubu Falkenheyna, uważała za stosowne, aby tego nie uznać.

U nas koniecznie muszą jakąś szopkę sobie na szkodę zrobić. Uwięzili bezpotrzebnie Szajera, a zrobili sobie na upadek, że go nie wypuszczono, jak został posłem wybrany. To też niepotrzebnie po skórze dostał i rząd, t. j. ministrowie i Koło polskie, które się teraz płucze po *Czasach* i *Przeglądach*, a tu na nic się nie zda. I potem się dziwią, że się im coraz gorzej wiedzie, że lud się od nich odwraca. Trudno, moi paniska, przeciw wodzie płynąć. Bądź co bądź cała Izba głosowała za uwolnieniem Szajera, który dziś już z nami razem siedzi w Izbie. Czy za swoje więzienie może mieć miłość do tych, którzy to spowodowali, nie wiem. Z stojałowszczykami zrobiliśmy pewien rodzaj unji, coś na wzór jak i z Potoczkami w Sejmie i co tylko tyczy się spraw ludowych i uczciwych, będziemy z nimi zawsze w dobrej lidze, co ani nas, ani ich nie zmusza, żeby to robili, co nie uznamy za dobre i za sprawiedliwe“.

Projektowana zmiana regulaminu izbowego.

Wiedeń d. 11 kwietnia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

(δ) Wstępujemy stanowczo w okres ugodowy, a po świętach będzie się też parlament zajmował sprawą odnowienia ugody z Węgrami, naturalnie o ile na to zezwolą wnioski pilne, czyli tak zwane „nagłe“, których prezydjum Izby posiada jeszcze 45 w tece. Sypią się one jak z rogu obfitości i będą się też prawdopodobnie i w przyszłości tak samo sypały, a wobec tego Izba poselska traci możność zajmowania się skutecznie innemi sprawami, a jak w danym razie sprawą ugodową. Główną część czasu obrad zajmą te wnioski, a tylko pozostały czas krótki będzie można obrócić na właściwą działalność parlamentu, która według zapowiedzi mowy tronowej ma zakreślony rozległy zakres. Wobec tego musi się wydawać bardzo prawdopodobnem doniesienie, iż w kołach większości parlamentarnej noszą się z zamiarem zmiany regulaminu Izby, mianowicie w tym kierunku, żeby stawianie, wniosków pilnych uważanych nie bez pewnej racji za rozmyślne czynienie przeszkód w spokojnej pracy utrudnić znacznie i tym sposobem zapobiedz zalewaniu niemi Izby.

W ciągu feryj świątecznych ma być projekt zmiany regulaminu wypracowany i zaraz po świętach pojawi się w Izbie w formie wniosku pilnego. Klin więc klinem: wogóle nie możnaby nic mieć przeciwko temu, jeśliby swawoli obstrukcyjnej postawiono pewną tamę, jednak tama ta w żadnym razie nie powinna być kagańcem, bo tym sposobem stałaby się zamachem na wolność słowa i na parlamentaryzm. Zachować tę miarę w danym razie bardzo trudno. Ostatecznie bowiem i teraz rozstrzyga Izba o tem czy wniosek pilny istotnie jest takim, ponieważ przysłuża jej prawo uchwalenia lub odrzucenia pilności.

Mogłoby zatem chodzić tylko o rozprawę co do pilności wniosku, a tę usunąć, byłoby zamachem na wolność słowa. Zdaje się też, iż takiego środka nie chwycą się miarodajne osoby z większości, lecz że natomiast zaproponują one potrzebę większej ilości podpisów pod wnioskiem pilnym, przez co drobniejsze stronnictwa opozycyjne pozbawione byłyby możności wnoszenia wniosków pilnych. I to byłby zamach na prawo mniejszości, za którym trudno się oświadczyć.

Z powyższego wynika, iż oceniając nawet należycie ujemność, a nawet szkodliwość stawiania rozmyślnych przeszkód w formie wniosków pilnych, trudno z drugiej strony przyklasnąć środkom zaradczym, które oznaczałyby uszczuplenie praw parlamentarnych — w Austrji i tak niezmiernie szczupłych. Pod tym względem zdaje nam się nie powinna istnieć różnica pomiędzy stronnictwami, stojącemi na gruncie konstytucji, pomimo wszelkiej różnicy politycznej. W obronie bowiem konstytucji i parlamentaryzmu muszą wszystkie stronnictwa iść w zwartym szeregu przeciw wspólnemu wrogowi — absolutyzmowi, do którego ostatecznie uszczuplanie praw parlamentu doprowadzić może.

Legenda o Wielkim Piątku i o drzewach.

Wśród ludu naszego krąży następująca legenda o Wielkim Piątku:

Kiedy Chrystus Pan był skazany na mękę i śmierć, wysłano dwóch siepaczy do lasu, aby przygotowali narzędzia męki. Drzewa, ujrzawszy siepaczy z siekierami, domyśliły się wszystkiego. Ogarnęła je straszna boleść, bo żadne nie chciało być narzędziem męczeństwa dla swego Stwórcy. Las cały zakołysał się, jakby od wichru, i zajęczał okropnym szumem, a z listków potoczyły się krople rosy-łez.

Siepacze zatrzymali się u kraju lasu. A kiedy zaczęli się rozglądać, coby uciąć, drzewa wszystkie szumieć przestały, bo strach wielki zaparł im piersi, ubezwładnił ich ruchy. Opodal stał dąb w szarym płaszczu, niby pan lasu. Ogromu boleści, która szar-

pała sarcem jego, nie mógł wytrzymać i zawołał: „Ludzie, ludzie! Jakie wy kamienne macie serca, że Zbawcę i Stwórcę swego męczyć i ukrzyżować chcecie!“ — Okrzyk ten zwrócił uwagę siepaczy na dęba; to też przystąpili doń, zawołali: „Będzie z niego krzyż!“ i zaczęli go ścinać. — „Boże mój Boże! Zmiłuj się nademną!“ wołał dąb. — „Musisz pójść ze mną“ odezwał się głos z nieba. „Za to będziesz miał siłę wielką i życie spokojne i długie“. — „Boże mój, Boże!“ jęczał dąb, „zmiłuj się nademną!“ — „Musisz pójść ze mną“ zabrzmiał znowu głos z nieba, „żeby się spełniły przepowiednie proroków i świat cały był zbawiony“. — „Zmiłuj się, Boże, nademną biednym“ błagał dąb, „bom niegodzien dźwigać Twoich świętych członków“. — „Niezbadane ale i niezmienne są wyroki Boskie“ odezwał się znów głos z góry. — „Boże mój, Boże! Nie moja, lecz Twoja niech się dzieje wola!“ zawołał dąb i z jękiem padł martwy na ziemię.

Tuż przy dębie stała smukła, gibka i strojna osika. Podobała się bardzo siepaczom, bo wyglądała jakby pani jaka, otoczona gronem hożych i pięknych wiejskich dziewic. Gdy siepacze do niej się zbliżyli, osika zadrżała ze strachu całem ciałem i zaledwie tylko: „Matko Najświętsza, ratuj mnie!“ wyszeptać zdołała. — Zlitowała się nad nią Matka Najświętsza. Siepaczom drzewo osiki wydawało się za miękkiem i pozostawili ją w spokoju. Ale biedna osika tak się przestraszyła, że od tego czasu drży i liśćmi szeleści, choć wiatru nie ma i przypomina światu Chrystusa Pana i śmierć Jego męczeńską.

Obok osiki stała smukła leszczyna, niby córka przy matce. Widząc co jej zagraża, trzęsła się i płakała wielkiemi łzami. Łzy jednak nie obroniły jej. Siepacze ścięli ją i zrobili z niej trzcinę, czyli berło dla Chrystusa Pana. Rzewnie się modliło i wypraszało biedactwo, ale wyroki Boże spełnić się musiały. Na pamiątkę rzewnych próśb i łez kazał jej Bóg rodzić orzechy.

Opodal stał buk, rosły, barczysty, w białej szacie, jakby wiejski parobczak w białej płótniance. Kiedy siepacze próbowali rąbać dęba, buk usiłował wyrwać się z ziemi, upaść na nich i zdruzgotać ich swem olbrzymiem ciałem i zdusić ich w uścisku swemi twardemi żylastemi ramionami. Nie mógł jednak wydobyć się z ziemi, więc serce bić w nim przestało, zbladł od bólu i stał złamany i niemy. Dopiero kiedy siepacze poczęli ścinać młodziutką leszczynę, „Łotry!“ wrzasnął, „to nawet temu biedactwu nie przepuścicie?“ Spostrzegli go siepacze „Dobre będą z niego pola do podtrzymywania stóp krzyża“, rzekli i zabrali się do ścinania. „Jezus, Marja, Józef!“ zajęczał wtedy buk i ścięty padł na ziemię.

Przy buku stała brzoza z rozpuszczonemi warkoczami, jakby wieśniaczka, co opłakuje śmierć swego syna. Widząc, co robią nieczuli siepacze, słowa z bólu wymówić nie mogła. Otuliła się tylko silniej warkoczami i szlochając rzewnie, szeptała: „Panienko Najświętsza, zlituj się nademną, a ja za to dziatki siec będę, ilekroć o męce i naukach Synaczka Twego zapomną“.

Zlitowała się nad nią Panienka Marja; siepacze ją pominęli.

Za brzozą stał głóg najeżony kolcami, butny ze swych kwiatów, śmiały swoją młodością. „Czego mam się bać?“ myślał zuchwale. „Na cóż mógłbym się im przydać? Ale sroga spotkała go kara za tę zuchwałość, bo „Patrzaj!“ zawołał w tej samej chwili jeden z siepaczy „jaki doskonały krzak na koronę!“ Siepacze ścięli głóg. Z cierni jego upletli koronę, która raniła skronie Chrystusa, a z drzewa zrobili trzonek do kańczuga, którym mieli chłostać przenajświętsze ciało Zbawiciela.

W nocy z Wielkiego czwartku na piątek po dziśdzień wszystkie drzewa w lesie niemym szumem, cichemi westchnieniami i łzą-rosą objawiają swą boleść z powodu strasznych cierpień i męczeńskiej śmierci Chrystusa Pana. Głóg zaś całą noc ludzkim głosem płacze i lamentuje.

Z KRAJU.

Szkoła rolnicza w Jagielnicy.

W krajowej wyższej szkole rolniczej w Jagielnicy, która ma na celu kształcenie przedewszystkiem synów włościańskich na zdolnych gospodarzy praktycznych, rozpoczyna się rok szkolny 1897/98 z dniem 1 lipca 1897 r. Chcący wstąpić jako uczeń do tej szkoły, powinien: 1. Najdalej do dnia 15 maja b. r. wnieść do dyrekcji jagielnickiej szkoły (poczta Jagielnica) podanie z dołączeniem: a) metryki urodzenia, udowadniającej, że kandydat ukończył 16 rok życia; b) świadectwa szkolnego z ukończenia szkoły ludowej z dobrym postępem i nauki dopełniającej; c) świadectwa moralności i dotychczasowego zatrudnienia, wystawionego przez własnego duszpasterza i zwierzchność gminną; d) świadectwa zdrowia, wystawionego przez lekarza. 2. W dniu oznaczonym przez dyrekcję winien poddać się egzaminowi wstępnemu, z którego kierownik szkoły osądzi, czy kandydat jest dostatecznie umysłowo rozwinięty i posiada potrzebne wykształcenie elementarne, ażeby mógł korzystać z nauki w szkole rolniczej udzielanej. Synowie włościan, posiadających własne gospodarstwo rolne, przyjęci będą przed innymi kandydatami i otrzymają bez względu na ich stan majątkowy, bezpłatne utrzymanie (pomieszkanie, pościel, pranie i wikt) tudzież ubranie w zakładzie kosztem funduszu krajowego. Każdy jednak wstępujący do zakładu powinien być zaopatrzony w dostateczną ilość dobrej bielizny i juchtowe dobre buty. Bliższych wiadomości udzieli na żądanie dyrekcja krajowej szkoły rolniczej w Jagielnicy.

W sprawie rad powiatowych.

Poseł Winkowski wniósł w parlamencie do p. ministra spraw wewnętrznych interpelację następującej treści:

„Częścią na wiosnę, częścią w jesieni 1896 roku przeprowadzono w Galicji wybory autonomicznych rad powiatowych. Jakkolwiek nowowybrani członkowie takowych zaraz po wyborze się ukonstytuowali, nie może wiele rad urzędowania swego rozpocząć, ponieważ wybrane prezydja nie mają dotąd cesarskiego zatwierdzenia. Z tego powodu urzędują po dziś dzień, a więc długo po za wyznaczony perjod stare rady powiatowe, których mandaty dawno wygasły. Przytem objawiają dawne rady powiatowe niektórych powiatów stronnicze tendencje, gdyż zaniedbują interesa włościaństwa i małomieszczaństwa albo im nawet wprost szkodzą. Cesarskiego zatwierdzenia, mimo upływu przeszło pół roku, nie mają dotąd szczególnie te nowowybrane rady powiatowe, w skład których wskutek żywszej, ale prawnej agitacji wyborczej włościaństwa weszło więcej nieco włościan, zwolenników stronnictwa ludowego i które wybór prezydjum, według życzeń włościan przeprowadziły, jak np. w Myślenicach, Wieliczce itp.

Ponieważ dla braku cesarskiego zatwierdzenia, urzędowanie tych rad odwleka się, a należyte prowadzenie i załatwianie autonomicznych spraw w owych powiatach zaniedbaniu podlega, zapytują podpisani pana ministra spraw wewnętrznych: 1) czy wybory prezydjum rady pow. w Myślenicach, Wieliczce itp. zostały już przedłożone monarsze do rozstrzygnięcia? 2) czem da się usprawiedliwić dotychczasowa przeszło półroczna zwłoka w przedłożeniu tych wyborów do cesarskiego zatwierdzenia; 3) jak usprawiedliwi pan minister przedłużenie urzędowania tych zwłaszcza rad powiatowych, które według wyników nowych wyborów zaufania wyborców już nie posiadają, a których perjod urzędowania dawno już minął“.

Lubycza d. 13 kwietnia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Położenie Lubyczy. — Jej przemysł. — Dzielny burmistrz, dzielny proboszcz i dzielny kaznodzieja. — Kaniowski i Kiemlicze. — Piaskowe kąpiele.

Nie wszystkiem zapewne wiadomo, że w naszej kochanej wschodniej Galicji, przez Izraela coraz szerzej obejmowanej w posiadanie, egzystuje miasteczko „Królewską Lubyczą“ mianowane. Okoliczność, że się nazywa Lubyczą i to Królewską, wskazuje, że musi być w niej coś przyciągającego, magnesem tym jest przedewszystkiem, samo położenie na wzniesieniu piaszczystem; na około wzgórka lasek przepyszny, młody, który swojemi ramionami całe miasteczko obejmuje, a nawet jakoby palcami w głąb ulic się wpuszcza i naturalnie deptaki tworzy. Dodać do tego wyborną świeżą wodę, doskonałą do kąpieli Soło-Kiję, tanie utrzymanie, zdrowe pokarmy, równie niedrogie a wygodne pomieszkanie u tutejszych mieszczan, wszystko za tem przemawia, żeby ludzie słabości, a szczególniej chorzy na piersi, jak najliczniej się zgromadzali celem ratowania zdrowia; tembardziej że cała Lubycza może służyć za jednę „inhalacyjną salę“. Nie brakuje też nam tu nigdy inteligencji ze Lwowa, a nawet z pod Wawelskiego grodu. Kilka rodzin zawsze na wiosnę, przeważnie w maju, a i potem podczas feryj wakacyjnych przyjeżdża.

Z osobliwości lubyckiego przemysłu wymienić należy pierwszą krajową fabrykę parową konserw z jarzyn i owoców p. Kempfego. Jarzyny z tej fabryki np. groszek, fasola szparagowa, lub szparagi swoją ilością i jakością, oraz bajecznie niską ceną przewyższają wszystkie podobne zagraniczne wyroby! I tak puszka $1/2$ kilogramowa groszku z Niemiec sprowadzona kosztuje 60 ct., taka sama puszka z Anglji sprowadzona aż 90 ct., podczas gdy u nas w Lubyczy, można taką samą dostać tylko za 30 ct. Dlatego tak niskie ceny naznaczono, żeby tę nową gałąź przemysłu krajowego zagranicy wydrzeć, żydowstwa do niej nie dopuścić, a zrobić konserwy przedmiotem powszechnego, codziennego użytku. Dodać należy, że groszek zaś sam jest konserwowany w puszce hermetycznie zamkniętej. — Prócz fabryki konserwów w samej Lubyczy jest fajansarnia — wyrób talerzy i wszelkiego kamiennego naczynia. Dalej nieco (również p. Kempfego) fabryka wyrabiania bawełny drzewnej do opakowań; towar tej fabryki całemi wagonami rozchodzi się po świecie.

Lecz po nad rozwojem przemysłu u nas góruje czystość i schludność miasteczka, oraz system doskonałych klubów, w jakie żydowskich kłapcuchów ujęła sprężysta ręka tutejszego obywatela i burmistrza p. Moczarowskiego. Żyd w Lubyczy poczytuje sobie za zaszczyt i szczęście jeżeli p. burmistrz na podwórzu kilka słów raczy z nim zamienić. Oby tak było we wszystkich innych galicyjskich miasteczkach. Żeby hydrę żydowskich chałatów, jupic i bekiesz, która w ostatnich czasach stugłowy łepek zuchwalej podnosić zaczęła, mniej niebezpieczną uczynić, żeby przedewszystkiem pozbawić ją żądła, to jest wódki, którą rozpijano, rozłajdaczano jednostkę, rozluźniano rodziny, demoralizowano wszystkich, a szczególnie włościan, inteligencja tutejsza z p. Moczarowskim na czele, a w porozumieniu ze swoim proboszczem ks. kan. Czajkowskim, zaprosiła jednego z OO. Reformatów z Rawy. O. Reformat przez 3 dni nie tylko słuchał spowiedzi, ale i siarczyście słowo Boże z tym skutkiem głosił, że gdy na ostatniej nauce zapytał: „Kto wstrzemięźliwość od rozpalających trunków ślubuje?“, około 200 rąk jak na jedno hasło się podniosło, na pytanie zaś: „Kto do żyda pójdzie na wódkę?“, jak jeden mąż cała gromada w kaplicy i na cmentarzu stojąca, odpowiedziała: „Nikt“, Poczem też jak najliczniej przystąpiono do Sakramentu św., szczególniej włościanie, którym zresztą dobrym przykładem podczas całego trzydniowego nabożeństwa tutejsze i okoliczne obywatelstwo przyświecało.

Świetnie burmistrzowi wtoruje rządca tutejszy p. Sypniewski, który inaczej z synem wybranego narodu nie mówi tylko w odległości sześciu kroków. Gdy zaś żyd nie na 6 ale na 5 kroków śmie się zbliżyć, p. rządca poleca mu wrócić się raz jeszcze i dokładnie przepisaną odległość odmierzyć. Oducza to od arogancji; niechby bowiem który popróbował oporu! Natychmiast Hrycio chwyciłby za ręce, za odnóża Walenty — a tuż nad delikatnym potomkiem Izraela swoją w bojach zahartowaną dłoń w biczysko by zaopatrzył stary Michaśko! Zdarzały się już ponoś takie wypadki. Puszczony siajgec wyrwawszy się z rąk tych strasznych „Kiemliczów“, dopiero po półgodzinnym odpoczynku w domu, wychylał się ze swojej spelunki i sprawdzał, czy już znajduje się dość daleko od dworka i tego drugiego „Kaniowskiego“, który w nim mieszka. Otóż aby świeżem powietrzem odetchnąć, widzieć tyle osobliwości, przyjrzeć się zwłaszcza naszym „Machabeuszom“ zrywającym nogi w ucieczce ze dworu, warto poznać Lubyczę. Wszystko za tem przemawia, aby zamiast za granicę, na lato do Lubyczy Królewskiej jechać, i użyć, jak się jeden z lekarzy wyraził, prawdziwych piaskowych kąpieli.

(Omikron).

ZE ŚWIATA.

Rzym 14 kwietnia.

Z parlamentu włoskiego.

Od zebrania się nowej włoskiej Izby posłów, jest Montecitorio widownią scen gwałtownych i namiętnych. Oto n. p. posiedzenie w dniu 9 b. m. na którem rozpoczęła się dyskusja nad interpelacją w sprawie polityki wschodniej gabinetu włoskiego. Jak już wiadomo z depesz, po dłuższej mowie margrabiego San Giuliano, zabrał głos minister spraw zewnętrznych, Visconti Venosta, podnosząc doniosłość i korzyści, wypływające dla Włoch ze współudziału w koncercie europejskim i w dążności utrzymania *status quo* na Wschodzie. Rząd włoski nie dał się nigdy nastraszyć opinji publicznej, a nawet miał odwagę pod Aspromonte uwięzić Garibaldiego, aby zapobiedz nierozważnym jego krokom. — Tu zerwał się formalny szturm oklasków ze strony centrum a wśród oklasków grzmi głos Imbraniego: „Oklaskujecie zbrodnię! Hańba wam! A pan, mości Venosta, jedynie Garibaldiemu zawdzięczasz, że ciebie i twych towarzyszów tutaj gwałtem za kark przywiódł!“ — Następuje ogromna ze wszech stron wrzawa, a zaczepiony w ten sposób minister obraca się ostentacyjnie tyłem do Imbriani'ego, który woła: „I taki ordynarny gbur chce być margrabią! To nie margrabia, to ostateczny głupiec (vilanacio)!“ Tu zamienia się piekielna wrzawa w formalny orkan: wszyscy wrzeszczą razem, gestykulują, sykają. Słychać okrzyki: „Za drzwi z tem bydlęciem! Milczeć! odwołać!“ a jednocześnie rozbrzmiewa dzwon przewodniczącego, przywołującego Imbriani'ego do porządku. Imbriani jednak nie chce odwołać obrazy, dopóki wprzód Venosta tego nie uczyni, wskutek czego prezydent przykrywa głowę kapeluszem i zamyka sesję na kwadrans. Po rozpoczęciu ponownem obrad zgadza się ostatecznie Imbriani na cofnięcie ubliżających słów wobec ministra, wszakże jedynie przez wzgląd na jego wiek podeszły. I znów ponawia się ta sama scena, głosy: „To podłość! Hańba mu! Za drzwi z nim!“ — podczas gdy Imbriani napróżno usiłuje przekrzyczeć wszystkich i miota się, jak wściekły. Hałas ten trwa znów przeszło kwadrans, poczem nareszcie Visconti Venosta kończy swoją

przerwaną mowę, którą trzy czwarte Izby przyjmuje hucznemi oklaskami.

Oto obrazek posiedzenia parlamentu włoskiego. Dyskusję nad interpelacją dokończono na posiedzeniu poniedziałkowem, pochwalając politykę rządu — jak już wam depesza doniosła — 278 głosami przeciw 132. Margr. Rudini w swej przemowie, streszczonej już także w depeszy, oświadczył jeszcze między innemi, że instrukcje, udzielone admirałowi Canevaro, dadzą się w tem streścić, iż Włochy nie pozwolą uczynić siebie czyimkolwiek żandarmem. (Bardzo dobrze!) Prezes gabinetu odparł zarzut, jakoby Włochy sprzeniewierzyły się zasadzie narodowościowej. Wysłanych zaraz z początku na Kretę marynarzy zastąpiono oddziałami wojsk lądowych. Decyzji, którąby dalej po za ten krok szła, Włochy nie powzięły. Jeśliby okupacja Krety miała się przeciągnąć, rząd włoski weźmie pod rozwagę sprawę wysłania wojsk lądowych oraz ewentualną mobilizację floty włoskiej a pozwoli na ustąpienie z Krety wojsk tureckich. Nie zmieni to jednak w niczem znaczenia wojskowej interwencji Włoch na Krecie. Rudini zakończył: Interweniowaliśmy na Krecie w tym jedynie celu, aby działać na rzecz tamtejszej ludności i w pełnej świadomości naszego obowiązku, od celu tego nie odstąpimy.

Jak żydzi zrywali Sejmy

szkic historyczny z wieku XVIII,

przez

L. Glatmana.

(Ciąg dalszy).

Jeden tylko zubożały w tym czasie Kraków bardzo łaskawie obszedł się z pogłównem żydowskiem, w instrukcjach bowiem danych nowo obranym posłom, którym przzodował cześnik koronny pan na Żywcu i Pieskowej Skale, Jan Wielopolski, marszałek przeszłej laski, sejmik proszowicki uwzględnia, że cała rzesza w Polsce będących żydów, „nic inszego niejest tylko splendida miseria, ponieważ cokolwiek u nich się świeci, nie jest ich, ale duchowne y świeckie". Radzą tedy wyborcy, aby ich oszczędzano (czyżby właśnie krakowscy posłowie mieli być przekupieni!) i aby „jeden wedle drugiego od pierwszego starszego aż do najostateczniejszego małego ośmioletniego żydziaka po złotych dwa tylko od głowy) wypłacali wedle konstytucji z r. 1662 „a nie ryczałtem".

Za to w instrukcjach tych nie oszczędzają krakowscy posłowie bogatych żydowskich dzierżawców: „Żydzi — czytamy tam — dobra tak królewskie jako y ziemskie trzymający nieporównaną rodowitey szlachcie w tem czynią szkodę, że się nigdzie prawie dla nich docisnąć nie mogą, zaczem jeżeliby *in post ten summe abominabilis abusus* miał się praktykować, *cavebunt* Imci Panowie Posłowie, ażeby *ad instantiam* któregokolwiek ziemianina y possesjonata *poenam confiscationis luant*". (Muz. Czart. Nr 583, str. 189).

Przed tymże Sejmem ukazał się w druku list „pewnego ziemianina do pewnego przyjaciela", gdzie również pełno utyskiwań i narzekań na wiolencje czynione ze strony żydów, którzy zagarnęli handel po miastach *„cum depopulatione* dawnych chrześcijańskich kupców".

„Jasno każdemu — skarży się szlachcic — jak ten naród rozmnożony po całem Królestwie, szczęśliwszy jest niż nasi mieszczanie y nasi poddani, jak wszędzie znajdują protekcję, jak przez swoje sztuki, szalbierstwa, zabiegania wszystkie handle y sposoby do życia chrześcijanom odjęli a jak mało płacą Rzeczypltej". Żąda tedy aby tylko temi kupczyli towarami które im są dozwolone i żeby się do podatków publicznych przykładali. Wszak „pogłówne żydowskie generalne było dawniej praktykowane, jako to widzieć można w konstytucji z r. 1564, czemużby tedy ten sposób nie miał być ponowiony?!"

Rozpanoszenie semitów a zarazem reakcja przeciwżydowska doszły u nas za Sasów do takich granic, że Benedykt XIV słysząc od biskupów polskich coraz to częstsze skargi na żydów, napisał w 1751 r. długi list pasterski, który przetłomaczony na język polski czytano przez pół następnego roku co niedziela ze wszystkich ambon, wydrukowane zaś egzemplarze z objaśnieniami dyecezjalnych biskupów rozrzucano dla tem skuteczniejszego poskromienia nadużyć po wszystkich ratuszach, wójtostwach i władzach municypalnych.

Papież ubolewa srodze na wzrost żydów w Królestwie ze szkodą chrześcijańskiej ludności, że handle i szynki ciż żydzi trzymają, że do publicznych intrat i prowentów są dopuszczeni a dzierżawę karczem, wsi, folwarków trzymając, dla chłopów tak są srogimi, „że ich do ciężkich robót zmuszają y ciężarami podwody ich w daleką podróż naładowawszy y ich samych y dobytek obciążają, a nadto y kary na nich stanowią i częstokroć plagami nad ciałem ich się pastwią".

„I stąd pochodzi, że owi nieszczęśliwi ludzie chrześcijańscy rozumieją być panem y dziedzicem swoim żyda, od którego skinienia, woli y rozkazu owi poddani mienią się być dependującymi".

Prócz tego, jak wspomniano, wsi, folwarki i grunta z poddanymi chrześcijańskimi arendują, przez co wielkie bezprawia i szkoda dzieje się katolikom, zwłaszcza gdy żydzi „w dworach niektórych panów rządy domu i dyspozycje prowadzą tudzież komisarskie urzędy sprawują".

...„Nadto gdy z handlów, szynków, kupiectwa y różnych zysków nazbierają pieniędzy, tedy je Chrześcijanom pożyczają z żądaniem lichwy, przez co dobra i fortunki chrześcijańskie wycieńczają i wyniszczają".

Przytoczywszy wyjątki z bulli Innocentego III-go, i IV, Mikołaja IV, Grzegorza XIII i Klemensa VIII, radzi Polakom trzymać się swych konstytucji i ponowić prawa ustanowione przez przodków, które niedozwalają dóbr ani praw żydom arendować, ani pieniędzy od nich na lichwę pożyczać.

Biskup chełmski Józef Szembek, z którego dyecezjalnej kurendy wiadomość tę zaczerpnąłem, popiera list ten swojemi radami, utrzymując, że da się żydostwu odpór należyty, gdy się ich nie będzie protegować, a tem samem „oswobodzeni z wszelkich protekcji żydzi w niegodziwościach swoich wcale uśmierzeni zostaną". Na miłość Boga i zbawienie duszy zaklina swych dyecezjan, aby im arend niepuszczać „a tem bardziej, aby razem w jednem z żydami pomieszkaniu lub pod jednem przykryciem czyli dachem nie mieszkali, albowiem przez takową z żydostwem społeczność obelgi y zelżywości dzieją się imieniu chrześcijańskiemu a częstokroć y sromotne naprzeciw Bogu stają się obrazy". (Dok. nast.)

CÓRKA ROBOTNIKA.

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy). (5)

Mężowie zaufania, ustanowieni przez zarząd partji, zgromadzili się już tymczasem na uboczu zaraz po pierwszych słowach Szczepanka, ażeby powziąć uchwałę, jak się robotnicy wobec tego, co zaszło zachować mają. Posłano do innych oddziałów fabryki, ażeby nikogo z zaufanych nie brakło. Dyskusję prowadzono przyciszonym, ale widocznie przebieg jej był nad wyraz ożywiony. Wreszcie z grupy obradujących wysunął się robotnik o długich, ciemnych, kręconych trochę włosach i rudawej blond brodzie; figura dziwna i zwracająca uwagę. Był to Hipolit Guba, jeden z głośniejszych agitatorów stronnictwa, słynny szeregiem kar, jakie odsiedział w więzieniu. Kary spadały na niego głównie z tego powodu, że przy wszystkich zajściach, zbiegowiskach, awanturach, organom policyjnym najlepiej wpadała w oko głowa jego jakby pomalowana na dwie barwy. Guba wlazł na beczkę i podczas gdy inni mężowie zaufania rozbiegli się po innych oddziałach, aby wszędzie zwiastować zapadłą uchwałę, on mówił do robotników suszarni:

— Towarzysze! Słuchajcie! Mężowie zaufania, wyznaczeni dla browaru braci Blumberg przez zarząd robotniczej partji, rozpatrzyli dokładnie sprawę towarzysza Szczepanka. Zważywszy, że towarzysz Szczepanko, choć formalnie do organizacji zjednoczonego stanu robotniczego niby to jeszcze należy, to jednak postępowaniem swojem z organizacji się wyłączył; własnym rozumem chcąc się rządzić, przeciw zarządowi stronnictwa zawsze występuje, a solidarność naszą nadweręża; zważywszy dalej, że z ważnych względów, które ogłoszone być publicznie nie mogą, zarząd partji uznał, iż strejk w browarze Blumbergów przyniósłby sprawie robotniczej nieobliczone szkody,—mężowie zaufania wzywają robotników, aby na razie dalej przy robocie pozostali. Sprawa towarzysza Szczepanka dziś wieczorem przedłożona zostanie zarządowi stronnictwa, który wyda nam polecenie jak sobie jutro postąpić mamy...

Ostatnie słowa Guby przygłuszył już zgiełk, rosnący coraz bardziej. Szczepanko rzucił się naprzód:

— A gałgany! — zawołał — a zaprzedańcy żydowscy! To wy tak o naszą sprawę dbacie — to tyle wam zależy na tem, czy robotnik jest skrzywdzony, czy nie? To jak chrześcijański fabrykant palcem kiwnie, to huzia! A jak parch żydowski nogą robotnika kopnie, to mu się trzeba jeszcze ukłonić i może jeszcze polizać tę nogę w dodatku!

— Dobrze mówi!

— Zaprzedali nas żydom!

— Kto nie jest parobkiem żydów, ten ciśnie robotę!

— Hańba żydowskim sługom! Hańba Strzechowiczowi!

— Hańba! Hańba!

Okrzyki rozlegały się coraz przeraźliwiej. Wrodzona niechęć do pracy, oddawna nagromadzona nienawiść do fabrykantów, cała naturalna aryjskim organizmom niechęć do żydów, wszystko to wezbrało teraz nagle i liczba stronników Szczepanka poczęła rosnąć w sposób zdumiewający.

Wszczął się zgiełk i tumult. Znaczna część robotników skupiła się w zbitą gromadę i wśród wrzawy wytłoczyła się na dziedziniec; entuzjaści sprawy strejku, chwycili Szczepanka na ramiona i poczęli go obnosić z tryumfem. We wszystkich innych oddziałach browaru poczęły się ukazywać w oknach głowy robotników i robotnic. Zgiełk wzrastał i przenosił się z budynku do budynku; we drzwiach wychodzących na podwórze, okazywać się poczęli naprzód ciekawi tylko, z pomiędzy których rzadkie z początku, potem coraz liczniejsze jednostki poczęły przystępować do gromady zwolenników strejku. Zbiegowisko robotnicze czyniło się coraz większe. Mężowie zaufania zgromadzili się powtórnie w suszarni, ażeby zająć stanowisko wobec niespodziewanego obrotu rzeczy. Wynikiem narady było, aby Hipolit Guba bezzwłocznie udał się do Strzechowicza, zasięgnął jego rady, a może i sprowadził go tu osobiście dla zażegnania niebezpieczeństwa. Guba chwyciwszy za czapkę przebiegł przez podwórze ku bramie głównej, ścigany szyderstwami stronników Szczepanka.

Gdy się to działo w fabryce i na dziedzińcu, dyrektor Holmann uspokajał tymczasem księżnę, która po scenie ze Szczepankiem silnie wzruszona, dostała lekkiego ataku bicia serca. Hollmann stracił głowę, nie wiedział co robić, podawał wodę, woźnego wysłał po lekarza i powtarzał tylko bezustannie:

— Na miłość Boską, księżno, niechże księżna panuje nad sobą...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Część urzędowa.

Z armji. Pułkownik 4 p. ułanów, Rudolf Bruderman został komendantem 15 brygady kawalerji, pułkownik i komendant 40 p. p. Maks. Kaftau przeniesiony został w stan spoczynku, a komendantem tego pułku został pułkownik Ferdynand Breitenbach. W stan spoczynku przeniesieni podpułkownik 7 pułku ułanów Bronisław Pollo i starszy lekarz sztabowy, Antoni Bellan, naczelny lekarz twierdzy w Przemyślu i starszy lekarz sztabowy dr Franciszek Stockheil, komendant szpitala garniz. w Przemyślu. Starszy lekarz sztabowy Ludw. Ehnl, komendant szpitala garn. w Lincu zamianowany został naczelnym lekarzem twierdzy w Przemyślu, a starszy lekarz dr Wacław Novak, naczelny lekarz garnizonowy w Stulweissenburgu został komendantem szpitala garnizonowego w Przemyśln. Lekarzami asystentami w rezerwie zostali: Wilhem Rosenfeld 95 pp. i Józef Krysakowski 3 p. drag. Do rezerwy przeniesieni porucznicy: Emil Smitka z 15 p. p. Józef Hermann z 57 p. p. i Maks, Schoenowsky z 55 p. p.

Mianowani zostali: komendat obrony krajowej Antoni Gaertner w Krakowie jenerałem dywizji w Pradze; pułkownik Drahołowicz 53 p. p. komendantem pułku obrony krajowej w Krakowie; Adolf Sphadek z 61 p. p. komendantem brygady obrony krajowej w Przemyślu: pułkownik Wiktor Steinbrecher z 88 p. p. komendantem brygady obrony krajowej we Lwowie; pułkownik Wiktor Kranz z 93 p. p. komendantem placu w Krakowie.

W stan spoczynku przeszli: jenerał-major Sochaniewicz w Przemyślu; jenerał major Berka we Lwowie i pułkownik Edelmueller w Krakowie. Dwaj ostatni otrzymali przy tej sposobności order żelaznej korony III klasy.

Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu z dnia 11 kwietnia br.: 1) Zatwierdzić wybór pp. Zygmunta Madeyskiego i ks. Cyprjana Jasiennickiego na delegatów Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej w Lisku. 2) Zatwierdzić wybór Szymona Olasa na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Nowym Targu i wybór Wincentego Longchamps na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej miejskiej we Lwowie. 3) Mianować nauczycielami w szkołach ludowych: Wincentego Piotra Niementowskiego nauczycielem kierującym 3-klasowej szkoły w Horodnicy; Wojciecha Ozgę nauczycielem szkoły ludowej w Koźmicach Wielkich; Jana Wardzałę nauczycielem młodszym 4-klasowej szkoły w Niepołomicach; Michała Demkowicza nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Rogoźnie; Władysława Suskiego nauczycielem młodszym 4 klasowej szkoły w Narolu; Erazma Jasiewicza nauczycielem kierującym i Marję Świerzowiczównę nauczycielką młodszą 5-klasowej szkoły w Dukli. 4) Zorganizować od 1 września 1897 r.: czteroklasową szkołę żeńską w Samborze i szkołę ludową w Polanach. 5) Przekształcić od 1 września 1897 r. jednoklasową szkołę ludową w Krzesławicach na dwuklasową.

Konkursy. Celem obsadzenia posady notarjusza we Lwowie wskutek śmierci śp. Aleksandra Jasińskiego opróżnionej a ewentualnie w razie obsadzenia tej posady przez przeniesienie, celem obsadzenia posady notarjusza w innej miejscowości opróżnić się mającej, rozpisuje Izba notarjalna konkurs. Podania do 30 bm.

W celu obsadzenia opróżnienej posady stałego tercjana w Seminarjum nauczycielskiem męskiem w Krakowie Rada szkolna krajowa ogłasza konkurs z terminem wnoszenia podań do dnia 15 maja br.

Rada szkolna krajowa ogłasza konkurs na posadę katechety dla uczniów obrządku gr. kat. w ruskich klasach równorzędnych gimnazjum w Kołomyi. Podania do 30 b. m.

KRONIKA.

Kraków dnia 16 kwietnia.

Kalendarz kościelny. Dziś Wielki Piątek, Lamberta męczennika.

Jutro w Wielką Sobotę we wszystkich kościołach krakowskich o godzinie 9 rano poświęcenie ognia i wody, zas o godzinie 10 uroczysta Msza św.

Kalendarz myśliwski. W drugiej połowie miesiąca kwietnia polować wolno jedynie cietrzewie i głuszce, na wszelką zaś zwierzynę w ogolności i inne ptactwo istnieje czas ochronny.

Kalendarz rybacki. W miesiącu kwietniu łowić wolno: brzankę, brzanę i cytrę, leszcza, łososia, pstrąga, węgorza, czeczugę, klonka, jazia, i szczupaka, a także raka samca.

Ochraniać należy: bolenia, lipienia, głowacicę, świnkę, wyrozuba, czopa i sandacza, oraz raka samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 4 minut 44, zachód przypada o godzinie 6 minut 34, długość dnia 13 godzin minut 50

Zmiana lunacji: Pełnia księżyca przypada jutro dnia 17 b. m. o godzinie 7 minut 25 rano.

Stan powietrza. Dnia 16 kwietnia o godzinie 7 rano, barometr 749.4, termometr 6,4 C., wilg. 92%, wiatr wschodni. Deszcz.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Muzyka kościelna. Chór rzemieślniczy, pod kierunkiem p. J. Sierosławskiego, śpiewać będzie w tym roku w porządku następującym: W kościele Ks. Pijarów, w W. Piątek, o godz. 5, zaraz po „Ciemnej Jutrzni", Palestryny: „Popule meus", „Christus factus", „Vigilla Renis"; Eppinka: „Miserere" i „Parce Domine"; Martiniego: „In monte Oliveti", „Recessit Pastor"; Orlando Lassus: „Adoramus te". W tymże dniu o godz. wpół do 7 wieczorem, w kościele parafjalnym w Podgórzu. W Wielką Sobotę, w kościele Księży Pijarów, o godz. wpół do 7 wieczorem, podczas rezurekcji, śpiewy gregorjańskie w pochodzie; na końcu „Regina coeli" Schnabla. W Wielką Niedzielę, o godz. 10 Msza Singenbergera, śpiewy gregorjańskie, pomiędzy temi „Sequentia" Vipego z r. 1049, oraz „Regina coeli" Vatra. W Wielki Poniedziałek, o godzinie 10, Msza Edenhofera, „Sequentia" i „Regina coeli" Jaspersa.

* **Walne zgromadzenie** członków krakowskiego Koła pań Tow. Szkoły ludowej, odbyło się w środę d. 7 b. m. w sali rady miejskiej magistratu przy dość licznym udziale członków. Po przyjęciu sprawozdania za lat pięć i po udzieleniu absolutorjum dotychczasowemu Zarządowi, przystąpiono do wyborów. Wybrano ponownie ten sam zarząd i wydział. Na przewodniczącą Idajję Pawlikowską, zastępczynię przewodniczącej Elizę Pareńską, sekretarkę Marję Siedlecką, skarbniczką L. Owczarkiewiczównę. Do wydziału pp. E. Bałucką, K. Bujwidową, E. Chmurską, Leonę Kohnową, Marję Maciejowską, Józefową Kotarbińską, Karolową Pieniążkową, Franciszkę Redykową, Marcjannę Ponikłową. W miejsce ustępujących czterech pań zaproszono do wydziału pp. Zofię Zelkową, Andolfową Trzebicką, Jadwigę Łobaczewską, Michałową Śliwińską, Tadeuszową Federowiczową, Janową Federowiczową.

* **Walne zgromadzenie** akcjonarjuszy Banku Galicyjskiego, które się odbyło dnia 10 kwietnia b. r. powzięło następujące uchwały: Na wniosek komitetu rewizyjnego zatwierdziło zamknięcie rachunków za rok 1896 i udzieliło zarządowi absolutorjum. Następnie na wniosek zarządu ustanowiło dywidendę za rok 1896 po 8 złr. za każdą pełno wpłaconą akcję emisji 1896 r., która po myśli § 4 statutu przypadnie do wypłaty począwszy od dnia 1 lipca b. r. za ściągnięciem kuponu Nr 1 zapadniętego terminem „1 lipca 1897 r.". Pozostałą resztę czystego zysku w kwocie 10109 złr. 10 ct. uchwalono przenieść na rachunek zysków i strat roku 1897. W końcu zgromadzenie dokonało wyboru na członków Rady zawiadowczej, do której weszli pp. Józef Biliński, Alojzy Weishut, Adolf Zoppert, Andrzej hr. Zamoyski i Leszek Prus Wiśniowski; do komitetu rewizyjnego weszli pp. Tadeusz Onyszkiewicz i Henryk Stryk, tudzież p. Adolf Glaser, jako zastępca.

* **Z Sądu.** W dniach 13 i 14 bm. toczyły się przed trybunałem sędziów przysięgłych dwie rozprawy o zbrodnię kradzieży. W pierwszej trybunał, któremu przewodniczył radca Krzepela, na mocy werdyktu, wymierzył Franciszkowi Kotarbie 2 lata ciężkiego więzienia, zaś jego towarzyszowi Stanisławowi Pitali 14 dni.

W drugim dniu ława zajmowała się kradzieżą pieniędzy z zamkniętego biura i kasy u dyrektora poczty p. Al. Dawidowskiego i u sekretarza p. Hiókiewicza. Kradzieży dokonano w dniu 11 stycznia br, wczesnym rankiem. Złodziejstwo popełnił tymczasowy pomocnik woźnego, Józef Chrzanowski, lat 37, ojciec czworga dzieci, zamieszkały w Dębnikach. Chrzanowski zaopatrzywszy się w klucze aż do czterech drzwi wchodowych wszedł do gmachu pocztowego przed godziną 7 rano od ulicy Wielopole, potem kurytarzem obok Izby handlowej, dostał się do hali głównej, następnie do kancelarji sekretarza, a w ostatku do sąsiedniego biura dyrektora, wszędzie torując sobie drogę gotowemi kluczami. Otworzywszy za pomocą kluczyka i scyzoryka, biórko p. Hiókiewicza, wykradł ztamtąd 145 złr. i 10 ct. pieniędzy depozytowych, a z kasy dyrektora p. Dawidowskiego zabrał 305 złr. Ze zdobyczą umknął złodziej niepostrzeżenie, zamknąwszy wszystkie drzwi poza sobą.

Podczas rewizji policyjnej u Chrzanowskiego w Dębnikach nie znaleziono nic tam wprawdzie ze skradzionych pieniędzy, ale odkryto różne cenne biżuterje, które, jak się okazało, pochodziły z kradzieży popełnionej podczas „Wianków" u pani Gąsowskiej w Podgórzu. Przyciśnięty do muru Chrzanowski przyznał się do kradzieży znalezionych u niego rzeczy, a nadto przyznał się, że to on jest sprawcą kradzieży na poczcie i że pieniądze zakopał w piwnicy. Pieniądze znaleziono na wskazanem miejscu i oddano je we właściwe ręce.

Pokazało się, że Chrzanowski, cieszący się opinją uczciwego człowieka i posiadający chlubne świadectwa nie tylko od służbodawców, ale i z urzędu policyjnego w Podgórzu, był złodziejem niemal nałogowym, kradł on co się mu pod rękę nawinęło a nadto otwierał nawet cudze mieszkania, jak n. p. u pani Gąsowskiej w Podgórzu. Że kradzież u Chrzanowskiego była nałogiem, nie ma wątpliwości. Swojemu służbodawcy p. Sobańskiemu, który mu wystawił chlubne świadectwo uczciwości, skradł złoty łańcuszek i krzyżyk złoty, a przebywając z nim w hotelu w Arco, przywłaszczył sobie znaleziony w umywalce, przez kogoś zapomniany, pierścionek złoty z brylantem i złotą obrączkę. Podczas pełnienia obowiązków w biurze pocztowem zabierał z zamkniętych przesyłek pocztowych medale pamiątkowe rodziny Kieszkowskich, zegarek srebrny, scyzoryki, mitynki damskie, etui na zegarek, ołówki, pióra stalowe a nawet pudełka z drewnianemi kołkami szewskiemi. Chrzanowski do wszystkich czynów kradzieży się przyznał a ława przysięgłych zatwierdziła pytanie w kierunku zbrodni kradzieży wszystkiemi głosami. Pytanie dodatkowe co do osobliwej śmiałości w popełnianiu kradzieży odpowiedziała ława pod zwierzchnictwem p. Czopowskiego 11 głosami tak. Trybunał, któremu przewodniczył kierownik sądu krajowego wyższego dr J. Morelowski na wniosek zastępcy prokuratora, radcy sądu krajowego, wymierzył Chrzanowskiemu karę 4-letniego ciężkiego więzienia obostrzonego postem co miesiąc a po odbyciu kary pod dozór policyjny. Dalszy ciąg rozpraw karnych przed trybunałem przysięgłych toczyć się będzie od środy dnia 21 b. m.

W sprawie niemieckich wykazów. Od przemysłowca, p. Stanisława G......., otrzymujemy wyjaśnienie, iż tylko z powodu chwilowego braku ofert polskich rozesłano kilkadziesiąt kart w języku niemieckim. Ogółem p. G. wysłał 800 ofert, z tego przeszło 700 po polsku.

* **P. Będzikiewicz** z Krakowa, entuzjastyczny wielbiciel zmarłego ministra poczt, Stephana, stawia projekt, żeby na V międzynarodowym kongresie pocztowym w Waszyngtonie uchwalono na międzynarodowej kopercie i karcie umieścić markę z wizerunkiem Stephana.

* **Nieszczęśliwy wypadek.** We wczorajszym numerze podaliśmy wiadomość o wypadku, jakiemu uległ krakowianin, p. Zdzisław Szpor, asystent tutejszej dyrekcji kolei państwowych. P. Zdzisław Szpor jest wynalazcą spadochronu linkowego, tzw. „tutatora", przyrządu bezpieczeństwa dla ludzi, pracujących na dachach i rusztowaniach. P. Szpor robił właśnie próbę z wynalezionym tutatorem. Przebieg fatalnego wypadku podaje *Berliner Tageblatt* z następującemi szczegółami: „P. Szpor przymocował jeden koniec linki pętlicą do pasa; drugi koniec przyczepiony był do okna drugiego piętra. Przy lince znajdował się ruchomy hamulec, przerywający upadek na dowolnej wysokości. Przejmujący był widok, gdy młody człowiek rzucił się odważnie z okna. Pierwszy skok udał się doskonale, również drugi i trzeci i czwarty. Za każdym razem przyrząd funkcjonował nienagannie i p. Szpor kilka stóp niżej zatrzymywał się w powietrzu na lince. Złowrogi był piąty skok. Nim widzowie mogli pojąć, co się stało, runął p. Szpor głową na dół na bruk podwórza. Lina pękła. Przerażeni widzowie przyskoczyli z pomocą, przywołano lekarzy i uwiadomiono o nieszczęściu pobliski szpital. Lekarze stwierdzili, prócz licznych obrażeń, pęknięcie czaszki". Ostatni szczegół nie jest dokładny, gdyż według wiadomości telegraficznej, otrzymanej przez rodzinę, życiu wynalazcy nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

* **Policja** aresztowała Franciszka Migalskiego, za kradzież bukietu z pawich piór. — Wojciecha Koprynia i Karolinę Lachmann na żądanie żyda Sztyfta zatrzymano za kradzież świątecznych zapasów, t. j. 3 kop jaj, kur i gęsiego smalcu.

* **Podgórska kronika policyjna.** W tym tygodnin aresztowała ekspozytura policji w Podgórzu Jana Leśniaka, kowala, który przez zemstę (kazano mu się wyprowadzić) ni mniej ni więcej, tylko chciał budynek cały (na Małym Rynku) zniszczyć za pomocą miny torpedowej. Minę sporządził w ten sposób, że na długi okręcony lont prochowy (stupinia) ponawlekał 26 sztuk małych pudełek z prochem i kapsułkami. Leśniak przydybany został w chwili kiedy minę swoją miał podpalić, przez co mógł był zniszczyć cały kompleks zabudowań na Małym Rynku. Leśniaka oddano w ręce sądu.

W drodze ku Skawinie wyśledzono całą szajkę złodziei wozowych i sklepowych: Katarzynę Nowak i jej męża Józefa, Wiktorję Górową, Wiktorję Sikorę, Jana Chudaska, Antoniego Borucha i Józefa Grochala. Przy rewizji odbytych w różnych miejscach, znaleziono i odebrano mnóstwo rzeczy skradzionych. Między temi rzeczami było aż 7 głów cukru, wiktuały i towary norymbergskie. Całą złodziejską bandę oddano sądowi pedgórskiemu.

Dwóch braci Józefa i Jana Lenowskich pochwycono za kradzież 17 złr. dokonaną przez włamanie się do szuflady szynkarza Libana w Bonarce, u którego nocowali. Dalej aresztowano Władysławę Lipczyńskę, za kradzież 7 sztuk gęsi, także popełnioną przez włamanie się do komórki żyda Peipera. Marjannę Keim, znaną złodziejkę jarmarczną i sklepową przydybano na robocie w sklepie Korngolda żyda, któremu chciała zabrać trochę cukru i innych towarów korzennych. Wreszcie pochwycono druciarza Józefa Kubaczka w chwili kiedy szedł obładowany sprzętami zabranemi z palącej się gęsiarni na Kazimierzu. Przyaresztowano także Stanisława Barańskiego, robotnika powroźniczego, za podpalenie konopi w szopie należącej do Kleinfelda w Zabłociu.

Pociągi pospieszne z III klasą. Minister kolei najświeższem rozporządzeniem z dnia 3 kwietnia 1897 uczynił zadość ze strony publiczności i parlamentu objawionym życzeniom zaprowadzenia kursu wagonów III klasy przy pociągach pospiesznych na linjach austrjackich kolei państwowych. Skutkiem tego rozporządzenia będą od 1 maja b. r. wozy III klasy prowadzone przy następujących pociągach pospiesznych; Na linji Wiedeń Salzburg przy pociągach nr. 3, 4, 5 i 6; Wieden-Amstetten przy pociągach nr. 103 i 104; Wiedeń-Cheb (Eger) przy pociągach nr. 1, 2, 3 i 4; Wiedeń-Praga przy pociągach nr. 3/203, 5/205 i 206/6, jakoteż na linji Wessely u. L. Linz przy pociągach 403, 1105/1205 i 1206/1106/405.

Używanie wagonów III klasy jest jednakowoż, z wyjątkiem pociągów nr. 1, 2, 3 i 4 na linji Pilzno (Pilsen)-Cheb (Eger), gdzie żadne ograniczenie nie istnieje, jedynie na odległość ponad 10-tą strefę, t. j. ponad 100 klm. dozwolonem; na mniejsze odległości zatem nie będzie się wydawać biletów do jazdy III klasą.

Przeniesienia. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła oficjałów pocztowych: Zygmunta Rogosza z Krakowa do Stryja, a Zygmunta Janochę z Tarnowa do Krakowa.

* **Zatwierdzenie.** Kierowniczka żeńskiej szkoły im. św. Anny p. Longchamps wybrana przez grono nauczycielskie miasta Lwowa delegatką do Rady szkolnej okręgowej miejskiej, zatwierdzona została na tej godności przez Radę szkolną krajową. Jak wiadomo, wybór p. Longchamps był przedmiotem żywej dyskusji z powodu, że jest to pierwszy w Austrji wypadek, by na godność członka Rady szkolnej okręgowej wybrano kobietę. Sądzono nawet, że Rada szkolna krajowa wyboru tego nie zatwierdzi. Stało się inaczej.

* **Podróże marszałka.** Ze Lwowa telegrafują do *Czasu*: Marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni wyjedzie dziś o godz. 3 po południu do Cannes. Po świętach pojedzie do Rzymu w sprawie pomnika Mickiewicza, a ztamtąd do Oporowa na ślub swego siostrzeńca hr. Stadnickiego. Do Lwowa powróci marszałek 1 maja.

* **Żydzi i podatki.** O ciekawym fakcie donosi jeden z dzienników wiedeńskich. Wielkie żydowskie przedsiębiorstwo naftowe fasjonowało wobec władz podatkowych przez cały szereg lat dochody swoje na 14.000 złr. rocznie. Kiedy zamianowany został dyrektorem galicyjskiej dyrekcji skarbowej dr Korytowski, który w przemysłowych kołach wiedeńskich dużo słyszał o rozmiarach tego żydowskiego przedsiębiorstwa, cyfra fasjonowanych dochodów wydawała mu się zbyt niska i polecił stan rzeczy zbadać. Zanim jednak jeszcze dochodzenia zostały rozpoczęte, żydzi przyznali dobrowolnie, że mają nie 14.000 złr. dochodu ale 40.000 złr. Przyjęto do wiadomości, ale dochodzenia nie wstrzymano. Na następny rok żydzi przyznali się sami do 80.000 złr. I to także przyjęto do wiadomości. Po ukończeniu dochodzeń najwyższa władza podatkowa orzekła, że to żydowskie przedsiębiorstwo przynosi dochód roczny 400.000 złr. Przeciwko temu orzeczeniu żydzi wnieśli rekurs, w którym uroczyście zapewniali, jakoby mieli dochód 400.000 złr., przyznali jednak, że mają dochód... 218.000 złr. A więc zamiast po 218 000 złr., żydzi przez długi szereg lat płacili podatek za 14.000 złr. Dla łatwiejszego zorjentowania się dodać należy, że wzmiankowane żydowskie przedsiębiorstwo naftowe znajduje się w pobliżu Drohobycza.

Z Warszawy donoszą nam: W gub. podolskiej zmarł kanonik Szczepański, który poczynił mnóstwo dobroczynnych zapisów i stypendjów dla katolickiej młodzieży w Król. Polskiem i prow. zabranych. Dla Ojca św. przeznaczył kanonik Szczepański 3000 rubli. W Petersburgu poruszono projekt zawiązania rosyjsko-polskiego Towarzystwa literackiego, którego zadaniem ma być zbliżenie rosyjsko-polskie w dziedzi-

nie sztuki i literatury. — W Rosji z dniem 1 stycznia 1898 zamknięte będą wszystkie fabryki zapałek siarniczek; wszędzie zaprowadzony będzie wyrób zapałek szwedzkich. — W poniedziałek rozpoczęły się narady rolników w sekcji przemysłu rolnego.

* **Wielki Czwartek w Wiedniu.** Wczoraj przed południem odbyło się w Burgu według zwykłego ceremonjału umywanie nóg dwunastu starcom przez cesarza. Obecnymi byli: wszyscy bawiący w Wiedniu arcyksiążęta, najwyżsi dostojnicy dworu, prezydent ministrów hr. Badeni, ministrowie: hr. Gołuchowski, Kallay, Biliński, Gautsch, Ledebur, Glanz, Guttenberg i liczni członkowie ciała dyplomatycznego.

* **Ślub** panny Miry Heller z p. Olszewskim, współredaktorem *Kurjera Warszawskiego* i adwokatem w Petersburgu, odbędzie się d. 27 b. m. w Paryżu, dokąd już artystka wyjechała. Młoda para zamieszka stale w Petersburgu, gdzie p. Olszewski prowadzi kancelarję adwokacką Włodzimierza Spasowicza.

Profanacja. Z Nowego Sącza otrzymujemy list pełen oburzenia na żydowską fabrykę piór stalowych w Medlingu, która poważa się umieszczać na swych wyrobach wizerunek Ukrzyżowanego Chrystusa. Jedno z takich piór przysłano nam właśnie. Solidaryzując się zupełnie z oburzeniem naszego korespondenta, nie możemy wstrzymać się, aby nie wyrazić zdziwienia, że władze odpowiednie na podobną profanację zezwalają. Że żyd dopuszcza się zniewagi naszej wiary, nie dziwi to nikogo, kto wie, do czego żydzi są zdolni, ale że władze na to zezwalają, to... to może chyba co najmniej zadziwić?

W Zakopanem bezpłatna wypożyczalnia książek liczy obecnie 412 czytelników. W miesiącu marcu wydano 582 dzieł. Dzieł księgozbiór posiada 657. Zarząd tejże wypożyczalni książek zwraca się z prośbą do pp. literatów i osób posiadających książki przeczytane, o łaskawe zaofiarowanie tychże dla wypożyczalni zakopańskiej, przesyłając pod adresem M. Siedleckiej Szpitala 7.

* **Jeszcze o Jarosławiu!** Piszą do nas: Oprócz błota galicyjskiego, brudnych kawiarń i hotelu „Victoria" z betami żydowskiemi, o których pisał p. Minos w swej korespondencji z Jarosławia, istnieją tam zwyczaje, o których nawet filozofom się nie śniło. Posłuchajcie dobrze! Rzecz działa się zeszłego roku, podczas procesji Bożego Ciała. W bliskości jednego z ołtarzy na rynku, gdzie lud modlący zbierał się tłumnie, żydowice brudne, obdarte, z koszykami na ręku, jedne ze śledziami, drugie z gotowanym bobem, nie zważając na uroczystość chrześcijańską, tłoczyły się bezczelnie, trącając i popychając, biorących udział w procesji (i mnie samemu, dostał się szturchaniec w bok koszem). Nie będąc tamtejszym, byłem do żywego oburzony tą profanacją; zwróciłem się przeto do policjanta dlaczego zezwala wałęsać się żydom, w czasie tak wielkiego nabożeństwa? — Otrzymałem na to odpowiedź: „Jeżeli pan burmistrz nie zakazuje, to ja nic zrobić nie mogę". *Sapienti sat.*

Szkoda, że w uwagach o Jarosławiu, pominął autor korespondencji „arcydzieło" architektury tamtejszej, tj. kamienicę na Krakowskiem, własność żyda Goldfingera. Otóż ta kamienica, wielkich rozmiarów, zbudowana jest z tak lichego materjału, iż w czasie budowy, ściany jej frontowe, kilkakrotnie już się walały, od góry do dołu! Magistrat jarosławski jednakże nie interesuje się tem wcale. Ze stoicyzmem spogląda, jak żyd dalej łata „nieposłuszne" ściany. Jaka z takiej budowli wyrość może kamienica, domyślić się łatwo. Strach tam będzie mieszkać, strach koło niej przechodzić. Widocznie dla Goldfingera są inne przepisy o bezpieczeństwie publicznem. Ha, nic dziwnego jest on przecie żydem, a w dodatku radnym miasta.

* **Wdowa po ś. p. Popielu**, zamordowanym przez chłopów dawidowskich, otrzymała od rządu 600 złr. dożywotniej rocznej pensji.

Żyd Strauchler z Chodorowa nadesłał jednemu z pism lwowskich sprostowanie na podstawie § 19 ust. prasowej, w którem przedstawia siebie za „niewinną ofiarę głośnych zajść. Dobrze mu odpisuje redakcja: „W tem, co pisaliśmy, opieraliśmy się na informacjach bardzo autentycznych, bo prócz świadków naocznych od samej władzy pochodzących, z bólem więc serca ani słowa z tego co się do p. Strauchlera odnosiło, cofnąć nie możemy. Jedno, co uczynić jesteśmy w stanie, to skonstatowanie, że portret Strauchlera przez nas skreślony nie był zupełny, że p. Strauchler owej fatalnej niedzieli nie po raz pierwszy napastował „barabów", że sławę... niepohamowanego człowieka i pieniacza ma nie tylko w Chodorowie ale i w miejscu poprzedniego swego pobytu w Żydaczowie, gdzie nawet z powodu ustawicznych zajść wynieść się musiał. Pod tym więc względem poprzednie nasze informacje z całą gotowością prostujemy i kończymy, stosując skromne zapytanie do p. Strauchlera, czy nie lepiejby było, aby zamiast zaprzeczać prawdzie, utemperował nieco krwisty swój charakter i współwyznawców swych na zemstę ludzką nie narażał?"

Zbrodnia. Z Kalisza donoszą: Na szosie kutnowskiej pod Cekowem na Orlej górze stała się straszna zbrodnia w nocy z dnia 5 na 6 b. m. — Na przejeżdżających szewców, dążących w liczbie 6 z towarem na jarmark z Turka do Kalisza, napadło 6 opryszków, uzbrojonych w noże. Złodzieje bez żadnych pertraktacyj odrazu zaczęli mordować, rżnąc i kłując na wszystkie strony; gdy jeden z siedzących na wozie poznał opryszka i wymienił głośno jego nazwisko, padł pod nożem zbója, który strasznie mścił się nad ciałem znajomego. Zabito dwóch ludzi, z których jednemu ostrze noża przekłuło na wylot gardło, trzeci bardzo poraniony, w kilka godzin zmarł, reszta rannych ratowała się ucieczką, nie mogąc jednak biedz, padli na szosie, skąd zabrała ich przejeżdżająca kurjerka pocztowa. Opryszki, zrabowawszy towar i konie, uciekli, pozostawiając wóz na szosie. Policja jednego z nich już ma w swoich rękach.

Nekrologja. Z Kunachowiczów Marja Gabrysiewiczowa, żona właściciela dóbr ziemskich, zmarła w 33 roku życia dnia 13 b. m. w Śleszowicach.

Teatr, Literatura i Sztuka.

* Z powodu 900-letniej rocznicy św. Wojciecha, „Śpiew Kościelny" drukuje obszerny artykuł, dotyczący pieśni „Boga rodzico", której autorstwo, jak wiadomo, przypisuje podanie temu męczennikowi. Autor artykułu rozebrawszy szczegółowo melodję pieśni, jak również jej tekst, zdaje się niezgadzać z badaczami odnoszącymi epokę jej powstania do czasów późniejszych. Układ muzyczny „Boga Rodzicy" bardzo za jej wielką starożytnością przemawiał, tak, iż śmiało do X wieku zaliczyć ją można. Pisownia zaś przechowanego najstarszego rękopisu była w swej formie już w wieku XII znaną, używaną była jeszcze w Niemczech na początku XIV w., a w Polsce mogła się ona, podobnie jak później gotycki druk ksiąg chóralnych, dłużej przechować, tak, iż wniosków ściśle naukowych o starożytności melodji wyciągnąć z niej niepodobna. Artykułem tym *Śpiew kościelny* pięknie uczcił pamięć św. Wojciecha. Dodać należy, że do artykułu dołączono nuty melodji do pieśni „Boga Rodzica" według tekstu dra Wisłockiego z r. 1400.

Pieśń wielkanocna

napisał

Wawrzyniec Kmiecik, włościanin.

(*Z Polskiego Ludu*).

Oj na polu, na szerokiem
Kwiat pod śniegiem spał głębokiem,
Ciężka, długa zima była,
Polny kwiatek wymroziła.

Wtem Bóg powstał z martwych, żywy...
Rzucił bujny kwiat na niwy
I chorągwią białą
Tuli ziemię całą.

Wskrzesił z ziemi kwiat i życie,
Tęczę zwiesił na błękicie.
Zieleni się w krąg pszenica,
Rozradujmy smutne lica.

Rzeki płyną w wielkie morze,
Niosąc brzmienie „Święty Boże!
Zielenią się piękne gaje,
Gdy Bóg z grobu zmartwychwstaje.

A my społem się weselmy
I święconem się obdzielmy,
Bratnia miłość niech nas wzmoże,
Błogosław nas Święty Boże!

Przegląd pism ludowych.

* *Związek chłopski* przytacza w nr 10-tym cały szereg nadużyć popełnionych przy wyborze posła Znamirowskiego z piątej kurji, okręgu nowosandeckiego. Jest to ogromna liczba tak ciężkich zarzutów zwróconych przeciw władzom i organom rządowym, autonomicznym i przeciw pojedynczym osobom w powiatach nowosądeckim, gorlickim (oczywiście!) limanowskim i grybowskim, że nie powinny ujść baczności władz, a przedewszystkiem komisji weryfikacyjnych w parlamencie. O ile wszelkie nadużycia są hańbą dla posługujących się nimi czynników, o tyle jeszcze ciemniejsze światło rzucać muszą na posłów, którzy takim wstrętnym środkom zawdzięczają swój wybór. Spodziewamy się też, że poseł Znamirowski sam, w obronie czystości swojego mandatu, poczyni wszelkie kroki, by te zarzuty zostały należycie zbadane i albo potwierdzone, albo bez pozostawienia wątpliwości odparte. Uczynić to zaś winien tem bardziej, że jego wyborczym przeciwnikiem była wybitna postać z kół ludowych, ciesząca się wśród ludu niemałą popularnością.

W sprawie ks. Stojałowskiego pomieszcza *Związek* godny uwagi artykuł pod napisem: „Co robi ks. Stojałowski?" Oto zarzuca mu słusznie, że nie chciał odróżnić dwu spraw, bo sprawy karności kościelnej od sprawy polityki ludowej, a politykę swoją wywodził z mocy kapłaństwa swojego. Skorzystali z tego zaraz stańczycy i postanowili wyzyskać sprawę wewnętrznej karności kościelnej dla celów politycznych i politykę ludową poddać pod karność kościelną. Sądzili, że kary kościelne wymierzone przeciw ks. Stojałowskiemu uderzą w sam ruch ludowy. „Ruch ludowy okazał jednak swoją dobrą rację bytu, nawet po za osobą ks. Stojałowskiego nie pomijając wszakże, że jego osobie ma niesłychanie wiele do zawdzięczenia, bo nawet jego błędy i spory były i będą szkołą, nauką i przestrogą dla polityków ludowych".

Katolicy powinni trzymać się twardo nieomylnych i wiecznych praw moralności chrześcijańskiej, bo te są niezmienne i święte, lecz równocześnie powinni pamiętać, że wszystko po za tem jest zmienne, a więc i stosunki społeczne, gospodarskie i polityczne. Powinniśmy być gruntownymi chrześcijanami, ale równocześnie także postępowcami chrześcijańskimi, „nie dla siebie, ale dla sprawiedliwości". „Konserwatyści stańczykowscy są konserwatystami tam, gdzie my jesteśmy postępowcami, a postępowcami (obojętnymi) tam, gdzie my jesteśmy twardymi zachowawcami. Oni są konserwatystami po krzywdzie ludu, a w wierze jakimi są, o tem nie trza mówić".

Niedziela pomieszcza w nrze 15-tym dokładne sprawozdanie z obrad sejmu pruskiego nad utrzymaniem komisji kolonizacyjnej tak nas krzywdzącej przez wykup polskiej ziemi i z parlamentu niemieckiego nad niesprawiedliwem rozwiązywaniem polskich zgromadzeń wyborczych. W artykule p. n. „Zwycięstwo ludu polskiego" cieszy się serdecznie wyborem dwudziestego posła polskiego do parlamentu niemieckiego. Odnosi się to do znanego wyboru posła Jaworskiego w świeckim powiecie w Prusach Zachodnich, którego wybrał rzeczywiście tylko lud polski, a rozwinął przy tem taką karność i tak wielką ofiarność (z umysłu nie szli robotnicy na robotę, inni przybyli z dalekich stron), że prawdziwie podziw rodzi się w człowieku na myśl, że lud nasz zdobył się na tyle poczucia narodowego, mimo tak strasznego prześladowania, jakiego doznaje od niemieckiego rządu. *Niedziela* pomieszcza nadto dokładne sprawozdanie z obrad parlamentu, wiadomość i z ziem polskich i rozmaitości.

W nrze 8 *Polskiego Ludu* znajdujemy kilka opowiadań i wierszy poświęconych zbliżającym się świętom Wielkanocnym, zdobią je piękne i udatne ilustracje, prócz tego pomieszcza *Polski Lud* sprawozdanie ze świata politycznego, piękny wierszyk włościanina Kmiecika i wiele drobnych zajmujących utworów.

Grzmot rozpoczyna w nrze 11-tym szereg artykułów o „tajemnicach talmudu wobec rozumu i chrześcijaństwa". Będzie to odpowiedź na twierdzenia rabinów wychwalających talmud żydowski, jako najbardziej wyrozumiałą dla innowierców religję, nie mającą być wcale wrogą dla chrześcijan.

Grzmot rozróżnia trzy obozy wśród Chrześcijan w sprawie żydowskiej. Jedni wcale się nad nią nie zastanawiają, drudzy pojmują ją jako kwestję nienawiści, a wreszcie ostatni chcą się tylko bronić przeciw ogólnemu zalewowi żydowskiemu i stworzyć chrześcijańską samoobronę. *Grzmot* pomieszcza nadto artykuły: Przy jaju święconem, Polacy! rocznica! (z powodu rocznicy śmierci św. Wojciecha), Krwawa pomarańcza, (o nadużyciach żydowskich w Chodorowie), Po wiekach dziewięciu (bardzo piękny wiersz ks. Czenczа, poświęcony rocznicy św. Wojciecha) Ze świata, korespondencje i kronika.

Kwesta wielkanocna.

W kościele na „Piasku" św. Szczepana, OO. Karmelitów.

Wielka Sobota.

WP. Adolfowa Brasonowa od godziny 9—10, Franciszka Żeleska od 10—11, Aleksandrowa Zborowska 11—12, Izabela Sadowska od 12—1, Helena Szarska od 1—2, Jadwiga Kieszkowska od 2—3, Marja Hupkowa od 3—4, Emilja Korczyńska od 4—5, Józefowa Zollowa z panią Marją Horoszkiewicz od 5—6, starościna, Jadwiga Zdankiewiczowa od 6—7, Emilja Korczyńska od 9—10, Izabela Sadowska od 10—11, Aleksandra Zborowska od 11—12, Marja Żelechowska od 12—1, Helena Szarska od 1—2. Anna Chylińska od 2—3, Marja Hupkowa od 3—4, Józefa Wentzlowa z córą od 4—5, Józefa Zollowa od 5—6.

W kościele OO. Jezuitów na Wesołej.

W Wielki Piątek:

Od godziny 8—9 hr. Anna Platerowa. Od 9—10 Zofja Lipkowska. Od 10—11 ks. Aleksandrowa Ponińska. Od 11 do 12 Natalja Dobrzańska. Od 12—1 Kamila Mikulska. Od 1—2 Julja Wężykowa. Od 2—3 Marja Michałowska. Od 3 do 4 Konstancja Słubicka. Od 4—5 Michalina Wężykowa. Od 5—6 Oktawja Mazarakowa. Od 6—7 z Zamoyskich Popielowa.

W Wielką Sobotę:

Od 8—9 hr. Anna Platerowa. Od 9—10 Zofja Lipkowska. Od 10—11 Wiktorja Szaszkiewiczowa. Od 11—12 Julja Morawska. Od 12—1 Katarzyna Bogdańska. Od 1—2 Marja Zakrzewska. Od 2—3 Zofja Darowska. Od 3—4 Marja Koźmian. Od 5—6 Konstancja Słubicka. Od 5—6 Marja Ordęga. Od 6—7 z Zamoyskich Popielowa.

Proszę wszędzie i zawsze żądać

tutek fabryki „Polonia" Rudolfa Herliczki w Krakowie

gdyż te są dotąd jedynie za najlepsze uznane.—Nowy cennik tychże tutek opuścił właśnie prasę i jest wraz z próbkami **darmo do nabycia.**

W kościele Karmelitanek bosych na Wesołej.

W Wielki Piętek:

Od 9—10 Elżbieta Bleszyńska. Od 10—11 Tadeuszowa Federowiczowa. Od 11—12 Cecylja Badeniowa. Od 12—1 Michalina Śliwińska. Od 1—2 Kazimiera Wędkiewiczowa. Od 2—3 mecenasowa Lisowska. Od 3—4 Janowa Federowiczowa. Od 4—5 rejentowa Grodyńska. Od 5—6 Attala Kopffowa. Od 6—7 A. Domańska.

W Wielką Sobotę.

Od 9—10 Marja Voglowa, od 10—11 Tadeuszowa Federowiczowa, od 11—12 mecenasowa Kopffowa, od 12—1 Michalina Śliwińska, od 1—2 Anna Chylińska, od 2—3 mecenasowa Lisowska, od 3—4 Janowa Federowiczowa, od 4 do 5 hr. Anna Platerowa, od 5—6 Adolfowa Brasonowa, od 6—7 A. Domańska.

W kościele OO. Kapucynów.

W Wielki Piątek.

Od godz. 8—9 hr. Stanisławowa Wodzicka, od 9—10 hr. Karolowa Scipionowa, od 10—11, Julja Morawska, od 11—12 bar. Marja Puszetowa, od 12—2 ks. Januszowa Czetwertyńska, od 1—2 hr. Celina Dębicka. od 2—3 Adamowa Jędrzejowiczowa, od 3—4 Zdzisławowa Włodkowa. — od 4—5 hr. Ignacowa Lanckorońska, od 5—6 hr. Morstinowa, od 6—7 hr. Stefanja Starzeńska, od 7—8 Janowa Mieroszowska.

W Wielką Sobotę.

Od 8—9 hr. Karolowa Scipionowa, od 9—10 hr. Stanisławowa Wodzicka, od 10—11, Zygmuntowa Kowalska, od 11—12 hr. Janowa Mieroszowska, od 12—1 hr. Celina Dębicka, od 1—2 Konstantowa Jelska, od 2—3 hr. hr. Wanda Dębicka, od 3—4 hr. Morstinowa, od 4—5 hr. Stanisławowa Badeniowa, od 5—6 hr. Ignacowa Lanckorońska, od 6—7 hr. Stefanja Starzeńska.

O godz. 7 Rezurekcja.

OSTATNIA POCZTA.

Wiedeń 15 kwietnia (w południe). Docent ekonomji politycznej na Uniw. Jag. Dr Włodzimierz Czerkawski, mianowany został profesorem nadzwyczajnym Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Wiedeń 15 kwietnia (w południe). Ks. Eichhorn drukuje *Deutsches Volksblatt* odezwę, wyjaśniającą, że ks. Stojałowski nie mógł jeszcze wyruszyć do Rzymu z powodu, iż przód musi osobiście w pewnem mieście w Austryi położonem zebrać ważne dokumenty. Ks. Stojałowski jest gotów w razie zabezpieczenia mu wolności, przedstawić się osobiście czterem biskupom w Galicji, by „istniejące nieporozumienia" usunąć.

Berlin 15 kwietnia (w południe). Cesarz Wilhelm polecił ofiarować hrabinie Szuwałowej na powitanie wspaniały bukiet i zaprosił ją na śniadanie u dworu. Hr. Szuwałow zamieszka w willi Ingelheim pod Sansouci, ofiarowanej mu przez cesarza Wilhelma na czas leczenia się.

Berlin 15 kwietnia (w południe). Przybyło tu oddzielnym pociągiem 300 studentów włoskich. Na dworcu przyjmował ich ambasador włoski hrabia Lanza.

Petersburg 15 kwietnia (w południe). Z powodu dymisji jenerała Orżewskiego *Now. Wrem.* powiada między innemi: „Powinny przecież zrodzić się w kraju pokolenia wolne od namiętnej, sztucznej rozterki, pogodzone już z myślą o nierozerwalności z poddaństwem Rosji, (!) która ze swojej strony także ma cel bezpośredni stworzenia im warunków życia zupełnie normalnego, nie zaciemnionego żadnemi skutkami wywołanej surową koniecznością niełaski rządu. Zniesienie opłaty procentowej od polskich właścicieli rolnych i dostęp do ziemstw, wszystko to powino wskazać Polakom litewskim, że otwiera im się daleko szerszy udział w życiu wszechrosyjskiem, byleby tylko z ich strony była dobra wola i szczera lojalność".

Alais 15 kwietnia (poł.). Strejk górników z La Grandcombe rozszerzył się na przyległe kopalnie i huty. Wojsko strzeże wejścia do szybów.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu".

Praga 16 kwietnia (rano). Niemiecko-narodowi antysemiccy posłowie z Rady państwa i Sejmu z Czech odbyli wczoraj zgromadzenie, na którem obradowano nad zajęciem stanowiska wobec rozporządzenia językowego. Zgromadzeni uchwalili wysłać na ogólny wiec wspólnie z liberalnymi tylko wtedy delegatów, jeżeli nie wezmą w zjeździe udziału żydzi.

Wojna na Wschodzie.

Wiedeń 15 kwietnia (w południe). Panuje tu przekonanie, iż wojna urzędowa pomiędzy Turcją i Grecją wybuchnie, nie będzie jednak długo trwała, gdyż strony wojujące nie będą miały za co jej prowadzić; zarówno w Atenach jak Konstantynopolu ofiarność publiczna na cele wojskowe ustała.

W tutejszych kołach dyplomatycznych nie przywiązują zbytecznej wagi do wiadomości z pola bitwy, nadchodzących z Aten i Konstantynopola; zdaniem tutejszych sfer kompetentnych, na granicy grecko-tureckiej nie jest tak źle, jak to Turcy i Grecy pragną przedstawić.

Wiedeń 15 kwietnia (w południe). Wydano rozkaz wzmocnienia dozoru wojskowego na granicy tureckiej i serbskiej. Z Mostaru wyruszyło stu Turków na granicę, chcąc się dostać do Turcji. Władze pograniczne Austro-Węgier wstrzymały ten zapał i zawróciły Turków z powrotem do Mostaru.

Konstantynopol 15 kwietnia (w południe). Z polecenia sułtana Grumbkow-basza udał się na granicę grecką do armji operacyjnej; ma on zastąpić Edhema-baszę, z którego są w Ildyz-Kiosku niezadowoleni.

Poseł grecki Maurocordato wręczył ambasadorom notę, w której stwierdza, iż stroną napadającą na granicy grecko-tureckiej były regularne wojska tureckie; greckie wojska regularne, po odparciu Turków, cofnęły się na swoje stanowiska.

Minister spraw zagranicznych, Tewfik-basza, oświadczył ambasadorowi francuskiemu, Cambonowi, iż wypadków na granicy grecko-tureckiej nie uważa za *casus belli*.

Konstantynopol 15 kwietnia (w południe). Porta oświadczyła przedstawicielom mocarstw, że pragnie wziąć udział w naradach ich nad przyszłym statutem, zaprowadzającym samorząd na Krecie. Przedstawiciele mocarst oświadczyli, że udział W. Porty w tych naradach jest niepotrzebny, gdyż mocarstwa zdecydowane są same, statut ów wypracować i nadać Krecie. Posłowie mocarstw przyjęli za wzór statut wschodnio-rumelijski, tymczasem W. Porta oświadcza, że tylko statut wyspy Samos lub Libanu może być wzięty za podstawę. Kwestja mianowania gubernatora jeneralnego napotyka również na opór, gdyż W. Porta oświadcza, że nie zgodzi się na mianowanie księcia greckiego i przyjmie tylko wybór własnego poddanego greckiej narodowości lub kogo z dalszej Europy.

Ateny 15 kwietnia (w południe). Przed pałacem królewskim i parlamentem powtórzyły się rozruchy; policja musiała użyć broni; aresztowano 40 osób; dziś rano rozlepiano na rogach ulic plakaty z żądaniem abdykacji króla i dymisji całego gabinetu; na czele malkontentów stoi minister marynarki. Jeśli rząd grecki nie wypowie wojny, w takim razie w Atenach wybuch rewolucji jest nieunikniony.

Ateny 15 kwietnia (w południe). Krążą pogłoski, że minister spraw zagranicznych, Skuzes, ustąpi pod naciskiem opinji publicznej.

Ateny 15 kwietnia (w południe). Książę Konstanty żąda odwołania go do Larissy wobec konfliktu, jaki nastąpił pomiędzy nim i sztabem głównym; w raporcie książę donosi, iż nie jest dłużej w stanie hamować wojennego zapału armji.

Delyanis złożył w Izbie dowody, iż główna kwatera w Larissie na dwa dni przed wkroczeniem ochotników do Macedonji zawiadomiła o tem Edhema baszę z prośbą, aby Turcy przeszkodzili wtargnięciu powstańców.

Ateny 15 kwietnia (w południe). Urzędownie zaprzeczono, jakoby zadano klęskę Grekom pod Artą i Katariną. Trzy zdobyte forty pod Baltimo powstańcy greccy szybko fortyfikują; przystąpili również do ufortyfikowania wąwozów Mecevena i Semarina.

Londyn 15 kwietnia (w południe), Korespondent *Daily News* opisuje potyczkę pod Baltinos, jak następuje: Ochotnicy greccy po przekroczeniu granicy wyruszyli w dwóch kolumnach przeciw położonej na stokach górskich wiosce Baltinos. Z odległości 1,500 yardów kilkaset żołnierzy tureckich powitało ich ogniem. Turcy stawili zwłaszcza bohaterski opór z dwupiętrowego domu (blokhauzu?) w środku wsi. Około południa kapitan grecki Mylonas wysłał dwóch turków, schwytanych pod Phiniką, do komendanta tureckiego, aby go skłonili do zaprzestania bezowocnego oporu. Turcy odpowiedzieli, że będą się bronić do ostatka. W nocy Myldnas próbował wysadzić blokhauz w powietrze. Zrana ochotnicy obsaczyli i wytępili cały batalion turecki, który z jednem działem górskim spieszył na pomoc oblężonym w Baltinos. Po zajęciu tej miejscowości, grecy wyruszyli przeciw Grevenie.

Berlin 16 kwietnia (rano). Z Warszawy donoszą, że wyjechało stamtąd do Grecji 130 Polaków z zamiarem zaciągnięcia się w szeregi ochotników greckich.

Berlin 16 kwietnia (rano). Z Petersburga donoszą, że w tamtejszych sferach politycznych omawiają poważnie kwestję zupełnego usunięcia interwencji mocarstw w sprawie wschodniej oraz pozostawienia stronom wojującym dalsze załatwienie sprawy.

Konstantynopol 16 kwietnia (rano). Oddziałowi powstańców, który przeszedł granicę turecką, udało się zająć obronne stanowisko w górach Pindu.

Konstantynopol 16 kwietnia (rano). Wybuchło tu przesilenie ministerjalne.

Konstantynopol 16 kwietnia (rano). Na wyspie Samos wybuchły zaburzenia wskutek przeciwnego traktatowi wzmocnienia załogi tureckiej.

Rzym dnia 16go kwietnia (rano). Komendę włoskiego legjonu ochotniczego, który zbiegł z pola bitwy pod Baltinos z powodu gwałtownej burzy śnieżnej, objąć ma po Ciprianim hr. Jaraczewski. Włosi nie mogą istotnie wytrzymać mrozu panującego w górach i gromadnie wracają do Tesalji.

Ateny 16 kwietnia (rano). W parlamencie interpelował deputowany Carapanos rząd, czy prawdą jest, że między Turcją a Grecją rozpoczęły się bezpośrednie rokowania dyplomatyczne, oraz że porozumieniu się obu państw przeszkodziło jedno mocarstwo europejskie. Minister Delyannis odrzekł, że rokowania takie istotnie miały miejsce, nie jest mu wszelako nic wiadomem o jakiemkolwiek mięszaniu się mocarstw w te rokowania.

Ateny 16 kwietnia (rano). Izba uchwaliła 25 miljonów drachm kredytu na koszty wojny z Turcją.

Ateny 16 kwietnia (rano). Dzienniki tutejsze tłómaczą sobie słowa ministra Delyannisa, że król i rząd w każdym czasie ukażą się gotowymi do spełnienia swego zadania koniecznością wypowiedzenia wojny. Krąży tu pogłoska, że liga rewolucyjna rozporządza znacznemi środkami pieniężnemi i że ma zamiar powodować dalsze napady w Macedonji.

Ateny 16 kwietnia (rano). Minister wojny pułkownik Metaxas otrzymał wczoraj list anonimowy, w którym znajdował się materjał wybuchowy. Początkowo mniemano, że się ma do czynienia z zamachem anarchistycznym, przekonano się jednak, że był to prosty figiel.

Ateny 16 kwietnia (rano). Powstańcy natarli pod Herakleą na oddział wojsk austrjackich, zostali wszelako odparci. Nie wiadomo było dotąd wogóle, że tam znajdują się Austrjacy.

Kanea 16 kwietnia (rano). Admirałowie odbyli rewję całej floty międzynarodowej.

Kanea 16 kwietnia (rano). Austrjackie okręty torpedowe: Sperber, Staar i Krähe ścigały pomiędzy Selino i Kissamos barki greckie, starające się przerwać blokadę. Nastąpiła wzajemna wymiana strzałów.

Londyn 16 kwietnia (rano). *Standard* donosi z Konstantynopola, że sułtan podczas pierwszej rady ministrów, pozostawał w ciągłej telegraficznej korespondencji z carem i cesarzem Wilhelmem II, oświadczając, że ich rady będą dla niego wskazówką działania.

Londyn 16 kwietnia (rano). Powstańcy zajęli miejscowości Kraja, Tripurio, Baltinos i Sitowa.

Londyn 16 kwietnia (rano). *Standard* donosi z Kanei, że projektowane porozumienie się konsula rosyjskiego z kreteńskimi powstańcami i jenerałem Vassosem nie przyszło do skutku.

Odpowiedzi Redakcji.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Korespondentowi z Alwerni. Dopóki toczy się śledztwo w jakiej sprawie, dopóty dziennikom nie wolno o tej sprawie pisać. Z tego, co pan nam piszesz, widzimy, że Szymon Weinheber, posiadacz kopalni glinki i dzierżawca głównej trafiki w Alwerni, musi być ładną figurą! Co prawda, tacy oni wszyscy! Tylko o jednym prawda wyjdzie na wierzch trochę wcześniej, o innym później, albo też i pozostanie w tajemnicy. Czekajmy trochę, a może taki Weinheber zostanie jeszcze kiedy dyrektorem jakiego Banku hipotecznego. Odnośne studja finansowe czynił zapewne na owych rodzinach w Regulicach, o których Pan wspominasz! Ma widocznie także „śmiałe" pomysły, których dyrektorowi takiego Banku nigdy braknąć nie powinno; dowodzi tego sprawa młynarza Józefa Głowni. Posterunkowi żandarmerji należy się uznanie, że nie zamyka oczów na sprawki żydowskich przestępców!

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.)

Dr. Skrzyński lekarz chorób wewnetrznych

Przeprowadził się Ul. Podwale Nr. 2. 1032

Przeciw Katarowi

organów **oddechowych**, kaszlu, chrypce, duszności i innym cierpieniom szyi, bywa ze strony lekarskiej

MATTONIEGO GIESSHÜBLER woda **SZCZAWA ALKALICZNA**

sama, albo z ciepłem mlekiem mięszana, ze skutkiem używana, rozpuszcza bowiem łagodnie flegmę, działa odświeżająco i oddziela śluz, jakto w wielu wypadkach się przekonano. (II.)

Julian Kurkiewicz Kraków, Mały Rynek. SKŁAD ARTYKUŁÓW RELIGIJNYCH i KSIĄŻEK DO NABOŻEŃSTWA. **Posiada na składzie obrazy na płótnie, artystycznie i ręcznie malowane, do ołtarzy, chorągwi, feretronów i przyjmuje na takowe zamówienia, które wykonywa szybko i dokładnie.** — STACJE DROGI KRZYŻOWEJ, w ramach i bez ram, po cenach niskich. 1038

Restauracja
Wójcickiego
W KRAKOWIE,
ul. Szpitalna, hotel Pollera
wydaje
Obiady z 4 dań po 1 złr.
również Kolacje,
smacznie przyrządzone.

Dom II. ptr.

przy ul. Woiskiej z balkonem jest z wolnej ręki, każdego czasu **do sprzedania.** Bliższa wiadomość u dra adwokata **W. Stymia** przy ul. św. Krzyża Nr. I piętro. 1 2 1069

R. LISSAK



Kraków, ul. św. Anny 5, I. p. Krawiec wojskowy i cywilny poleca **Pracownię ukleń męskich** wszelkiego rodzaju uniformów dla P. P. Oficerów, urzędników, jednorocznych i studentów, wykonuje wszelkie zamówienia podług najnowszych żurnali, z największą akuratnością i smakiem, z materyj ang. i kraj. 806 Potrzeby uniformowe na składzie. Ceny umiarkowane.

T. LEWIECKA
Skład Nasion i Herbaty
W KRAKOWIE
ul. **Sławkowska L. 10**
naprzeciw Grand Hotelu
poleca na zasiewy wiosenne, poręczone przez Stację oceny nasion w Czernichowie, zapewnieniem siły kiełkowania i czystości.

Buraki pastewne.
Askańskie żółte olbrzymie walcowe nowe
Ekendorfskie żółte olbrzymie walcowe
Gatepost żółte olbrzymie flaszowate ulepszone
Eltowickie żółte olbrzymie
Mammoth Long Red olbrzymie oryginalne angielskie
Mammoth czerwone olbrzymie
Ekendorfskie żółte olbrzymie.

Marchew pastewna.
...lska biała olbrzymia
...ska biała krótka gruba, do ...tkiej uprawy
...zowa długa olbrzymia
...oryginalna francuska
... biała, czerwona,
...a. wolne od kanianki.

Nasiona traw.
... angielski, włoski, fran... Tymotka Miodowa, Trakupkowa.

Nasiona roślin pastewn.
...zyca, Szporek, Mohar, Kukurydza rumuńska wczesna; oraz wszelkie nasiona leśne warzywne i kwiatowe.

Również
... oryginalne francuskie na bu...
...ak oryginalny francuski bu... po 3 i 4 złr.
Herbatę chińską po 2 złr. 30 ct., 2 złr. 80 ct., 3 złr. 30 ct., 3 złr. 80 ct. **Okruchy** z najlepsz. gatunków herbat po 1 złr. 70 ct. 2 złr. za $^1/_2$ kilo. 1007 3 6
Cenniki na żądanie przesyłamy.

WILLA

jedna z najpiękniejszych w Szczawnicy górnej o **33 pokojach** w całem eleganckiem wewnętrznem urządzeniem w 24 pokojach za cenę **20.000 złr.**
do sprzedania
661 ma **J. STRYCHARSKI** 0 10
w Krakowie ul. Jagiellońska.

KSIĘGARNIA G. GEBETHNERA I SP.
w Krakowie,
poleca do nauki **języków obcych:**
H. Bergera najnowsze metody gruntownego nauczenia się w krótkim czasie z pomocą lub bez pomocy nauczyciela, języków:
Niemieckiego (z kluczem) złr. 1.30, w opr. płóć. złr. 2.
Francuzkiego (z kluczem) złr. 1.30, w oprawie płóć. złr. 2.
Najlepszy i najobszerniejszy **Słownik** francusko polski i polsko-francuski t. zw. emigracyjny złr. 8, w opr. w półskórek złr. 9.20.
Oddzielnie część polsko-francuzka złr. 6.50 francuzko-polska złr. 2.60. 455 8 10
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się
VELOUTINE
Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez CH^les FAY, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ
622

Już nadeszła! 1029 3 6
Bezpłatna premja
Do „Bibljoteki wyborowych Powieści i Romansów"
„ENCYKLOPEDJA POWSZECHNA"
Wydania Noskowskiego w Warszawie,
kto z Szanownych prenumeratorów jeszcze jej nie otrzymał proszę zgłosić się do **ADMINISTRACJI „BIBLIOTEKI"**
Kraków, ul. Karmelicka L. 22.

Tanie, dobre i zdrowe.
Świeże Jarzyny w hermetycznie zamkniętych puszkach blaszanych za Kilo: **Zielony groszek** od **35** ct., **zielona fasola** od **32** ct. w. Cennika ... **„Fabryka konserw jarzynowych"** p. **Lubicza królewska** w **Galicji Wsch.** Na żądanie przesyła cenniki i uznania także z strony wojskowej gratis i franco. — Zamawiać można wprost z fabryki lub w Związku Kółek Rolniczych. Kraków ul. Pijarska l. 4. 14 16 607

Wioska
około 470 mórg, w czem 290 mórg ornego dobrej ziemi, 180 mórg lasu od 15 do 40 lat, z dobremi i obszernemi budynkami, z młynem i tartakiem, w okolicy pięknej, zdrowej, 3 klm. od 2-giej stacji kolei za Tarnowem jest za cenę 75.000 złr. wraz z inwentarzem
do sprzedania.
Bliższej wiadomości udzieli p. Jan Strycharski, Kraków. 5-5 877

Zarząd Dóbr Bierzanów
853
poczta i stacja Bierzanów, poleca loco stacja, lub dwór:
Jęczmień
Hanna z oryginalnego siewu po . . . . 8 złr.
Probstejski z oryginalnego siewu po . . . . 8 złr.
wraz z workiem.
Ziemniaki:
Olbrzymie niebieskie 3 złr.
Piast . . . . . 3 złr.
Nowina . . . . . 3 złr.
Ostoja . . . . . 3 złr.

Dworek
w ślicznej górskiej okolicy przed Myślenicami, przy szosie, składający się z 16 mórg roli, 6 lasu w jednym kawałku, z pięknym obszernym domem mieszkalnym i dobremi zabudowaniami gospodarskiemi za **10.000 z ozego 3** długu **ma do sprzedania**
Jan Srycharski, Kraków
7 0 615

921 **3.000 róż** 5 6
wysokopiennych (przeważnie herbacianki) w 150 doborowych gatunkach, inkluzywnie nowych i najnowszych, dwuroczne po 60 ct., jednoroczne z pięknemi koronami po 40 ct. za sztukę poleca **Zakład ogrodniczy i specjalna hodowla róż Stanisława Jeżka w Wadowicach.** Róże nisko szczepione 20 ct. za sztukę. Goździki pełne 40 ct., bratki 20 ct., stokrótki 20 ct., niezapominajki 20 ct., malwy 40 ct., gladiole 40 ct., georginie najnowsze kaktusowe 80 ct. za 10 sztuk. Sadzonki jarzyn i kwiatów letnich jak najtaniej w doborowych gatunkach.

DOM 3 p. w V. Dz. Krakowa, blizko plant, z stajnią na 4 konie, wozownią, lodownią, 2 sklepami, z komfortem wykończony, **12 lat wolny od podatku,** do sprzedania.
DOM 2 p. w IV Dz. Krakowa, **z ogrodem, 12 lat wolny** od podatku, do sprzedania.
DOM 3 p. w IV Dz. miasta, **12 lat wolny od podatku,** do sprzedania. — Wszystkie te domy są z powodu nagłej **potrzeby właściciela za pół darmo do nabycia, lecz tylko w przeciągu b. m.** — Bliższa wiadomość u p. ***Zygmunta Gędzierskiego,*** ul. **Krowoderska l. 19.** 1030 5 10

Największy skład **maszyn do szycia SINGERA** czółenkowych i pierścieniowych i **rowerów**
Józefa IWANICKIEGO następcy



Kraków, Rynek główny Nr 25.
Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej.
Cenniki przesyła się franco. 932

Handlowiec
lub prywatny
mogący złożyć kaucją w wysokości 5.000 fl. **znajdzie stałe umieszczenie** w przedsiębiorstwie handlowem z pensją 600 fl. i tentyemą od obrotu brutto, przy zabezpieczeniu swej kaucji i oprocentowaniu tejże po 6% — Zgłoszenia przyjmuje J. Strycharski, Kraków. 3-3 884

KAMIENICA
1023 **II piętrowa,** 4 8 o 40 ubikacjach, narożna, z dopłatą 12 tysięcy złr. wolna od podatku, **zaraz do sprzedania.** Wiadomość w domu **ulica Graniczna Nr. 109,** II p. na lewo.

Złr. 10,000
potrzebne na II hypotekę po Banku. Wiadomość ul. **Graniczna Nr. 109** II p. na lewo. 1027 4 8

KAMIENICA
II piętr.
wielka, ze stajniami i wozownią, oraz wielkim podwórzem w blizkości plant, 127 0 10
za bezcen
ma **do sprzedania J. Strycharski,** Kraków, **Jagiellońska Nr. 7.** — Kapitał potrzebny 10 do 20.000 złr.

Posada kasjera
kierownika fabryki i komiwojażera za kaucją jest **do obsadzenia.** Wiadomość w Dyrekcja Towarzystwa Bracka 4, I p. 3 3 1049

Majątek leśny
6 mil od Krakowa
przy szosie i stacji kolei, w równinie 1150 mórg obszaru, w czem 760 pięknego lasu szpilkowego, 115 łąk, reszta roli i wikliny, b. dobre budynki wszystko od lat 60-ciu jedną ręką właściciela dobrze gospodarowane — z dochodem stałym netto 12.000 złr. roczne ma na zasadzie 5% oprocentowania — z długiem banku 120,000 złr.. Jan Strycharski, 5—5 Kraków 725
do sprzedania.

Folwark 70 mórg
w czem 40 gruntu z łąkami i ogrodem w glebie pszennej, z dobremi budynkami przy gościńcu i 30 mórg lasu mieszanego, materjałowego — poczta w miejscu, w zdrowej okolicy, dom w stylu szwajcarskim — **do sprzedania** za 20,000 lub do **wydzierżawienia zaraz.** 6-5 879

Kompleks Budynków
przynoszących 10,000 Złr. dochodu oraz przeszło **2000 sążni**
placów budowlanych
w 10 parcelach,
przy nowo otworzyć się mającej ulicy, blizko plant,
jest każdego czasu tanio do sprzedania.
Bliższa wiadomość ***J. Strycharski,*** Kraków „Głos Narodu". 2497 0 10

1052 **Apteka** 3 3
w Wadowicach poszukuje z dniem 1 maja br. **ASYSTENTA** farmacji.

2 3 **Ekonom** 1058
kawaler, samodzielny, z wieloletnią praktyką w większych majątkach, **szuka** odpowiedniej **posady** od zaraz. Zgłoszenia do Adm. Dziennika pod l. **A F.**

Rezydencja piękna
10 minut od stacji kolei blizko Krakowa, składająca się z obszernego domu mieszkalnego, oficyn, zabudowań gospodarczych — 86 morgów roli i łąk i 16 morgów lasu jest wraz z inwentarzem
do sprzedania.
Wiadomość dla reflektantów wprost w Adm. „Głosu Narodu". 5 0 878

!Okazja!
100 mrg. stawów
pysznych, zarybionych, spuszczalnych, 829
300 roli I-a
z kawałkiem lasu dobrego, w śliczney, żyznej okolicy, pół mili od stacji kolei, w Krakowskiem, z dobr. budynk., po 200 złr. za mórg — ma zaraz do sprzedania
Jan Strycharski w Krakowie.
Kapitał potrzebny 40.000 złr.

Wioskę
milę za Wieliczką,
300 mórg obszaru, w czem 150 pięknego mieszanego lasu, 30 łąk dobrych, reszta wyborowej roli, ogrodu i pastw., z dobremi budynkami, bez żadnych ciężarów
ma do sprzedania
J. Strycharski,
KRAKÓW. 277

Do sprzedania
WILLA
w Zakopanem
położona w najpiękniejszej miejscowości — zbudowana fundamentalnie, dobrze zaopatrzona na zimę, piece kaflowe. Pokoi dużych 15 i 3 kuchnie, stajnie, wozownie, piwnice sk epione trzy. Plany, opis i bliższe wiadomości ma **Jan Strycharski,** Kraków. 918 5 0

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE. 100 105 ?

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY ważnego od I października 1896 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5·05 rano poc. mięsz. z Podgórza Płasz., 5·11 rano poc. mięsz. z Podgórza przystanku ***do Oświęcima,*** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia. — 6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa, 6·38 rano poc. posp. Nr. 3 z Podgórza Płaszowa ***do Podwołoczysk;*** ma połączenie w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. — 8.50 rano poc. osob. Nr. 15 z Krakowa, 9·00 ran. poc. osob. Nr. 15 z Podg.-Płasz. ***do Lwowa,*** ma połączenia w Podgórzu Płasz. od Suchy, Kalwarji i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dembicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa. — 8.40 rano pociąg mięsz. z Krakowa (przez Zwierzyn.) 8.54 ran. poc. mięsz. ze Zwierzyńca, 9.05 przed połud. poc. osob. z Podgórza Płasz., 9.11 przed połud. poc. osob. z Podgórza-przyst. ***do Husiatyna*** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwarji do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc. — 11.00 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa, 11.15 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Pł. ***do Podwołoczysk,*** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i Now. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu od Chyrowa, Stryja i Stanisław.— 12.20 w połud. poc. mięsz. Nr. 461 z Krakowa, 12.35 popołud. poc. mięsz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa ***do Wieliczki.*** — 2.49 popołud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa ***do Lwowa,*** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy. — 2·48 popołud. poc. mięsz. z Krakowa (p. Zwierz.), 3·03 popołud. poc. mięsz. ze Zwierzyńca, 3·10 popoł. poc. mięsz. z Podgórza-Płasz., 3·16 popoł. poc. mięsz. z Podgórza przystanku ***do Oświęcima.*** — 6.35 wiecz. poc. os. Nr. 17 z Krakowa, 6·45 wieczór pociąg osob. Nr. 17 z Podgórza Pł. ***do Rzeszowa,*** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do N. Sącza.— 6.50 wiecz. poc. os. Nr. 1020 z Podgórza Płasz., 6·56 wiecz. poc. os. Nr. 1020 z Podgórza przyst. ***do Suchy,*** ma połączenie w Podgórzu Płaszowie od poc. Nr. 17 z Krakowa. — 7·15 wiecz. poc. mięsz. z Krakowa przez Zwierzyniec. 7·30 wiecz. poc. mięsz. ze Zwierz., 7·40 wiecz. poc. osob. z Podg. Płasz., 7·46 wiecz. poc. osob. z Podgórza przyst. ***do Chyrowa*** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwarji do Wadowic.—7.45 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Karkowa, 7.58 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza Płasz. ***do Wieliczki,*** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa. — 9.23 wiecz. pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa, 9.15 wieczór poc. pospieszny Nr. 1 z Podgórza Płaszowa ***do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,*** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza. — 10.55 noc poc. osob. Nr. 11 z Krakowa, 11.05 noc poc. os. Nr. 11 z Podgórza Płasz. ***do Podwołoczysk,*** ma połącz. w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszow. do Jasła, w Jarosławiu do Rawy ruskiej. Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4.38 rano, poc. osob. Nr. 12 do Podgórza Płasz., 4.53 ran. poc. os. Nr. 12 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła. — 6·04 ran. poc. os. do Podgórza przyst., 6·11 rano poc. os. do Podg.-Płasz., 6·22 ran. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 6·36 ran. poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) ***z Buczacza*** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą. — 6.52 rano poc. posp. Nr. 2 do Podg.-Pł., 7.00 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa ***z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.*** — 8.30 ran. poc. os. Nr. 1019 do Podg. przyst. 8.37 ran. p. os. Nr. 1019 do Podg.-Płasz. ***z Suchy,*** ma połączen. w Kalwaryi z Wadowic. a w Podg.-Płasz. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. Nr. 15 do Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa. — 8.42 ran. poc. os. 18 do Podgórza Pł., 8.55 ran. poc. os. Nr. 18 do Krakowa ***z Rzeszowa,*** ma połączenie w Tarnowie od Now. Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Płasz. od Suchy i Wadowic. — 10.34 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. 10.40 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza Pł., 10.51 przed poł. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 11.05 przed poł. p. mięsz. do Krakowa (p. Zw.) ***z Oświęcima.*** — 10.59 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podg. Pł., 11.15 przed poł. p. mięsz. Nr. 462 do Krakowa ***z Wieliczki,*** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa.— 2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa ***ze Lwowa,*** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. — 2.45 popoł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł., 2.53 popoł. poc. os. Nr. 14 do Krakowa ***ze Lwowa,*** ma poł. w Przemyślu do N. Zag., w Jarosł. od Sokala, w Rzeszow. od Jasła, w Dębicy od Rozwad. i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. — 4.12 popoł. poc. osob. do Podgórza przyst., 4.18 po poł. poc. osob. do Podgórza Pł., 4.28 popoł. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 4.42 po poł. poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) ***z Husiatyna*** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie w Suchy do Zwardonia i Żywca. — 6.27 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł., 6.45 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Krakowa ***z Wieliczki,*** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu Płaszowie do Kalwarji, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza. — 7.16 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Podg. Płasz. 7.30 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i Now. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, a w Podgórzu Płaszowie do Skawiny, Suchy, Żywca, Zwardonia i Nowego Sącza.— 8.53 wieczór pociąg mięsz. do Podgórza przystanku, 8.59 wiecz. poc. mięsz. do Podgórza Pł., 9.08 wiecz. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 9.22 wiecz. poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) ***z Oświęcima,*** ma w Skawinie połączenie od Kalwarji, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Płaszowie do Lwowa. — 9.31 wiecz. p. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł., 9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosław. od Bełzca, Sokala i Rawy Rusk., w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwad. i Nadbrzez., w Tarnow. od Koszyc, Orłowa i N. Zagórz.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct., a z mapą Galicji po 20 ct. we wszystkich stacjach c. k. kolei państwowej i u konduktorów przy pociągach jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linja A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

BERNACKI krawiec POLECA
w Krakowie ul. Sławkowska l. 6
vis a vis Hotelu Saskiego
swój obficie zaopatrzony skład sukna i kortów sprowadzanych wprost z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagran. na każdą porę roku. Dla uczniów szkół średnich **MUNDURY** z materjałów niezrównanych pod względem trwałości i wytrzymałości po cenach najprzystępniejszych. Wszelkie zamówienia w zakres fachu wchodzące wykonuje ściśle na czas oznaczony, według najświeższych żurnali, gustownie, trwale i tanio. Wypożycza ubrania ... karazje i kontusze do fotografji. — ***Ceny bardzo przystępne.*** 936

MARKA OCHRONNA

Uprzejmie proszę żądać tylko prawdziwego kuracyjnego Cognacu francuskiego pod marką ochronną **Amazonka na k** **firmy Couriere & Comp.**, założonej w r. 1850 **spadkobierca G. Kond atowicz w Cognacu,** polska firma we Francji, reprezentowana na wystawie lwowskiej we własnym pawilonie „Butelka" i odznaczona **medalem złoty** wielkie zapasy kuracyjnych prawdziwych **Francuskich Cognaców**, a szczególniej dotychczas nieprzewyższone dobroci **Cognacu ministerjalnego**, który nabywać można we Lwowie, Krakowie, oraz we wszystkich renomowanych handlach, c i aptekach na prowincji. Z poważaniem **Aug. Charzewski** jen. zastępca ze stałą siedzibą w Krakowie, Basztowa

Najmniejsza
książeczka do nabożeństwa

wyszła nakładem

Księgarni Katolickiej Dra Wł. Miłkowskiego

w Krakowie

pod tytułem: **Książeczka miniaturowa,** czyli Krótki zbiorek modlitw ułożył S. B.

Wielkość książeczki wynosi 7/5 centim., drukowana na najpiękniejszym welinie, drobnemi ale wyraźnemi bo zupełnie nowemi czcionkami, z obwódką różową na każdej stronicy, opr. bardzo elegancko w miękką skórę, brzegi złote a pod niemi pąsowe. 934

Cena egzemplarza: 2, 3½, 5½ i 8 koron, stosownie do skromniejszej lub bardziej ozdobnej oprawy. Na porto dołączyć 15 ct.

NA POST!

Nadzwyczaj wielki wybór MARYNAT i RYB wędzonych oraz 767 9 10 **Masła** najprzedniejszego **deserowego** oraz **kuchennego,** tudzież **25 gatunków** najrozmaitszych **SERÓW szwajcarskich i deserowych** większe przesyłki, niż dotąd, nadchodzić będą obecnie do głównego składu **Leona Sykutowskiego** Szewska Nr. 31.

Nowo założona koncesjonowana

Ajencja Stręczenia służby
Jadwigi Strzałkowskiej

w Krakowie przy ul. Szewskiej Nr. 9, I-sze piętro

poleca każdego czasu tak w miejscu jak i na prowincję wielki wybór najlepiej rekomendowanej służby, jako to: bon, panien służących, gospodyń, kucharek, pokojowych, nianiek, dziewek, parobków, ogrodników, kucharzy, kamerdynerów, lokai, karbowych, polowych, stróżów kamienicznych i innych fachowych ludzi. 685 11 24

Łaskawe zlecenia wykonuje jak najśpieszniej i najskrupulatniej, oraz ku zupełnemu zadowoleniu stron interesowanych.

Mam zaszczyt zawiadomić, że z dniem 15-go kwietnia 1897 r.

otworzyłem przy ulicy Grodzkiej Nr. 43

FILIĘ PIEKARNI

która sprzedawać będzie znane z dobroci od lat 10 **pieczywo** moje przy ul. Rajskiej, obecnie przy ul. Garbarskiej Nr. 10 wypiekane.

Nadmieniam, że tak w Piekarni jak w Filji mojej dostać można **trzy razy dziennie świeże pieczywo** białe i także kilka gatunków **chleba.**

Tak Piekarnia jak Filja **przyjmuje zamówienia** większe dając znaczny rabat odsprzedającym.

Na święta polecam **chleb** wyborowy, kwasowy, żytni świątły i ciemniejszy.

Leon Bałuk

1066 1 3 właściciel piekarni.

Administracji majątku ziemskiego

poszukuje się od 1 lipca b. r. dla praktycznie i teoretycznie wykształconego agronoma, posiadającego chlubne świadectwa i który może złożyć do trzech tysięcy złr. kaucji. Zgłoszenia z podaniem pensji i bliższych warunków pod **L. N. 100** przyjmuje pan *Jan Strycharski,* administrator „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. Jagiellońska. 830 8-10

BLEDNICĘ

leczy skutecznie i szybko

Powidełko przeciw blednicy

cena słoika **1 złr.** — wysyła odwrotnie za zaliczką

Apteka „pod białym Orłem" A. Siedleckiego

w Krakowie, Rynek główny L. 45. 720 16 0

Zakład litograficzny

A. Pruszyńskiego

przeniesiony został

na ulicę Pijarską L. 17,

naprzeciw Muzeum XX. Czartoryskich. 966 11 25

Bazar Lipińskiego

w Krakowie przy ulicy Szewskiej pod Nr. 15

poleca po cenach konkurencyjnych: 854 7 8

świeży transport **bielizny męskiej, Kapelusze** męskie, modne **paski** damskie, **Kaiosze** rosyjskie, **Mydło** konkurencyjne i **Kwiaty** dekoracyjne. — Zamówienia odwrotnie.

Fabryka narzędzi wiertniczych 1071 pod firmą: 1-3

W. Wolski & K. Odrzywolski

w Schodniey

poszukuje tokarzy i kowali

obeznanych z robotą dla kopalń naftowych, oraz **ślusarzy** maszynowych. Zgłoszenia piśmienne z podaniem świadectw pod wyż wymienionym adresem firmy.

Rower pneumatik
tanio do nabycia.

Wiadomość u fryzjera **S. Wiskidy,** Sławkowska 1. 1064

Fajton pół kryty

silny, bardzo mało użyty za 350 złr.

do sprzedania.

Wiadomość w handlu p. **Fr. Lenerta** w Krakowie ul. Sławkowska l. 6. 1068 1 3

4¾ Kilo Kawy

netto, wolna przesyłka za poprzednią zapłatą. Gwarancja najlepszego towaru. 1041 1 10

Afr. Mocca, perł. . . .	fl. 5.—
Santos, piękna	„ 4.95
Cuba, ziel. bardzo del.	„ 5.40
Ceylon, nieb. ziel., bardzo del.	6.70
Jawa złota, żółta bar. del.	„ 6.50
Perłowa, najdel., mocna	„ 6.60
Ar. Mocca, najpiękn. arom.	„ 7.70

Cennik i taryfę cła gratis.

Ettlinger & Co., Hamburg.

Pomieszkanie

w Mszanie dolnej 1061

do wynajęcia

na sezon letni. Położenie malownicze, kąpiel rzeczna w pobliżu. Bliższych wiadomości udzieli p. **Watzka** w Mszanie dolnej. 1 3

W katolickiem Towarzystwie rolniczo-zaliczkowem

w Wadowicach

jest do obsadzenia zaraz

posada rachmistrza

Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja do 25 b. m. 2 3 1059

DWOREK
z ogródk[iem]

315 sążni kwadr. pod **na Rybakach**

do sprzeda[nia]

Bliższa wiadomość w Administracji Dziennika.

Reumatyzm,

gościec, kurcze suche bóle, influenza

koi i leczy w zupełności

SAPOMENTHOL

najlepsze nacierania uśmierzające,

wyrobu EUG. MATULI w Radomyślu koło Tarnowa

Cena **70** ct. za słoik.

Dostać można w aptekach: **K. Wiszniewskiego** w Krakowie ulica Florjańska, **Dyonizego Matuli** w Podgórzu, **Piotra Mikolasch**a we **Lwowie** tudzież wprost u **Eugenjusza Matuli w Radomyślu** koło Tarnowa. 22 100 80

Carbolineum Avenarius

najlepszy środek do konserwowania drzewa i przeciw grzybowi.

Zastępstwo fabryki i skład główny na Galicję znajduje się w Krakowie, ulica Sławkowska Nr. 6

w domu handlowym p. Fr. Lenerta.

1068 1 0 **R. AVENARIUS**

w Amstetten.

Czekolady — Cacao — Herbaty chińskie i rosyjskie

Codzień świeże drożdże i masło deser. | Porter Angielski i Żywiecki

HANDEL „pod AKACJĄ"

obok starostwa

Waleryana Leśniowskiego

główny Rynek Nr. 33 w Krakowie

poleca **wszelkie towary korzenne świeżo nadeszłe, oraz wszelkie wina krajowe i zagraniczne. Koniaki** stare kuracyjne francuskie i **Szampan. Araki, Rumy** angielskie, **Likiery i wódki** krajowe i zagraniczne, **Nalewki** własne. **Marynaty rybne i śledziowe — Konserwy mięsne. — Wędliny** różne. — **Szynki** wędzone surowe. 1028 3 3

Pokoje do śniadań obiadów i kolacyj — Piwa do wyboru.

F. KOSIBA

w Krakowie, rynek główny Nr. 23, (I-sze piętro),

nagrodzony na Wystawie krakowskiej 1887 i lwowskiej 1894.

poleca swój

Skład Sukien Męskich,

cywilnych i wojskowych, 816 6 0

jakoteż i stroje narodowe.

Nadmieniam, że otrzymałem **świeży transport materjałów wiosennych** z fabryk krajowych i zagranicznych z pierwszej ręki, mogę przeto wszelkim wymaganiom Szanownej P. T. Publiczności zadość uczynić.

Ceny najumiarkowańsze.

1045 3 10

Kupujcie tylko gotowe
ubiory męzkie i dziecinne

w nowym wiedeńskim magazynie

pod firmą AU PRIX FIXE

przy ulicy Grodzkiej Nr. 3 I piętro,

a przekonacie się o rzetelnej obsłudze i dobroci towarów.

Zawsze na składzie gotowe ubiory męskie w największym wyborze i po cenach zniżonych.

LEŚNICTWO ZASS[OWSKIE]
pod Czarną

Tadeusza hr. Łubień[skiego]

poleca do kultur wiosen[n]ych [ni]żej podane: **Nasiona i sadz[onki]** leśne, **drzewka i krzewy** park[owe] i owocowe, tudzież **rośliny** pn[ące] trwałe, po cenach najniższy[ch].

Nasiona badane przez kr[ajową] stację botaniczno-rolniczą [w Du]blanach. Ceny podane w ce[ntach] za 1 funt = 50 dkgr.: Jodł[a] modrzew 90, sosna zwycz. [...] czarna 160, amerykańska [...] świerk 100, akacja 30, brzoza 25 głóg 20, jawor 30, jasion 20, klon 30, olcha czarna 40, olcha [...] 85, wiąz 50, żarnowiec 40 [...] znacznym odbiorze rabat

Sadzonki leśne różnego [wie]ku i wysokości: Jodła, modrzew, sosna zwyczajna i czarna, świerk, akacja, buk, brzoza, **cierń,** (głóg na żywopłoty), dąb, iglicznia, jawor, jasion, klon, olcha czarna, orzech czarny, wiąz i żarnowiec. Zapas z górą 20.000 000.

Drzewka parkowe: C[...] cyprys, jodła Dougl, zielona i s[...], jodła normandzka i balsa[mi]czna, modrzew, miłorząb, so[sna] zwyczajna, czarna i amerykań[ska] świerk, tuja, akacja, bożod[rzew] zwycz. i czerwony, brzoza, czerwony, cierń Chryst., grab, iglicznia trójkolczasta i bez kolca, jasion zwyczajny i szary, ja[...] pospolity i kalifornijski, ja[...] zwycz. ameryk., kasztan [...] i różowy, klon posp., jesienoli[...] tatarski, czerwony i purpur[...] lipa szerokolistna i kami[...] morwa biała i [...] na, orzech amer., pla[tan] i zachodni, surmia w[...] pola srebrna, włoska [...] i osika, wiśnia tureck[a] [...] bnolistny, szerokolistny Zapas 500.000

Drzewka i krzewy [owo]cowe: Agrest, czereśn[ia] [...] sza i jabłoń dzika, jabłko[...] kasztan jadalny, leszczyna [...] na, porzeczka, orzech wło[ski] [...] wa węgierska i mirabolan [...] śnia czarna. Zapas 20.[000]

Krzewy: Akacya krz[...] turecki, bacharis, bukszpa[n] [...] notus, dereń, fontanesia f[...] grochownik, indigo, jałowie[c] i piramid, kalina, korzenn[...] ronilla, kruszyna, kwaśnica [...] i czerw., machoń, porzeczka, czepnik, ptasi dziób, róża [...] ka, uralska i dzika, tar[...] wuła posp. i japońska, tulipo[...] truszczelina, tysiącznik, w[...] złotokap alpejski, żylistek bi[...] i karbowany. Zapas 50.000.

Rośliny pnące trwałe Konkornak fajka, powojnik, petlica grecka, pięciolist, trąbkowiec, wino dzikie i szlachetne.

Szczegółowe cenniki z opisem wymienionych gatunków i sposobem uprawy przesyłamy opłatnie.

Z wysokim szacunkiem

Zarząd leśny w Zassowie pod Czarną,

o. p. Zassów, st. kol. i tel. Czarna. 600 17 20

Wino Toskańskie białe i czerwone, bardzo dobre, z smakiem muszkatelki, Garniec **1·80,** Litr **45** ct., butelka **40** ct., — od Garncy zwyż wysyła opłatnie nie licząc beczki do każdej stacji. — **Wina węgierskie, Wina aust[ria]ckie** białe i czerwone, za butelkę od **50** ct. zwyż. — **Cognaki francuskie** stare, bardzo dobre na butelkę **1·50, 2·50, 3·00, 4·0[0]** **5·00, 8·00, 15·00 złr.** — poleca Szanownej P. T. Publiczności firma

EDMUNDA KLIMKA w Krakowie, Linia A-

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej. W drukarni W. Korneckiego w Krak[owie]